Nr 328. Kraków, Czwartek 21 Lipca 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 18.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plebna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
Miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopessa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla samiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Nowe sojusze.

Jeszcze kancelarye dyplomatyczne i prasa nie uporały się z wymianą myśli na temat nowo zawartego sojuszu rosyjsko-japońskiego, a już przygotowuje się nowa kombinacya dyplomatyczna w Europie, która nie mniej, niż wspomniany sojusz na Dalekim Wschodzie, zdolną będzie do wywołania dużej zmiany stosunku sił na terenie wschodniej Europy.

Oto przed trzema dniami obiegła prasę wiadomość, że hr. Aerenthal ma zjechać się w Marienbadzie z tureckim ministrem spraw zagranicznych Riffatem-paszą, aby odbyć z nim ostateczną konferencyę, co do przystąpienia Turcyi do trójprzymierza.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że hr. Aerenthal, który nie lubi zostawać dłużnym odpowiedzi, szczególniej jeżeli idzie o p. Izwolskiego, tym razem pospieszył się z podaniem wiadomości o swoich zamiarach wobec Turcyi nie w innym celu, jak tylko aby odpowiedzieć na sojusz rosyjsko-japoński.

Sojusz ten, aczkolwiek wydaje Rosyę jako słabą i wprost bezwładną na Dalekim Wschodzie zupełnie w ręce Japonii, niemniej uwalnia ją na czas jakiś od troski nieustannej o swój front wschodni i pozwala jej tem samem skupić uwagę na froncie zachodnim, rozpocząć starania o odzyskanie utraconego „prestige'u“ — przedewszystkiem na Bałkanach. Jakiemi drogami zacznie Rosya zdążać do tego celu, przewidzieć nie podobna. Będzie to bowiem zależało od najrozmaitszych okoliczności, a przedewszystkiem od rozwoju wypadków na samych Bałkanach, gdzie serya niespodzianek nie skończyła się jeszcze bynajmniej. Na razie dyplomacya austryacka musi liczyć sie z faktem, że Rosya odzyskała swobodę ruchów i że ten czynnik polityki europejskiej, a specyalnie bałkańskiej, jakim była niewątpliwie nieufność Rosyi wobec Japonii, przestał na razie przynajmniej istnieć.

Gdyby fakt ten dyplomacya austryacka przyjęła po prostu do wiadomości i nie próbowała przeciwstawić mu innego faktu, to wówczas stanowisko Rosyi na Bałkanach wzmogłoby się odrazu bardzo znacznie, przynajmniej w teoryi. — Taki jednak wynik sojuszu rosyjsko-japońskiego nie leży w interesie ani Austryi, ani dwóch innych członków trójprzymierza, którzy też czynią przygotowania, aby na wzmocnienie Rosyi odpowiedzieć swojem wzmocnieniem. Posłużyć im ma do tego zawarcie sojuszu austryacko-tureckiego.

Jakie są realne podstawy tej kombinacyi, którą historya t. zw. „sprawy wschodniej“ znała już przed półtora wiekiem? Podstawy te są w każdym razie bardzo realne, a polegają głównie na znacznem pogorszeniu się stosunków między Młodą Turcyą a Anglią i całym koncertem mocarstw, opiekujących się Kretą.

Młodoturcy, doszedłszy do władzy, zbliżyli się byli do Anglii i Francyi, nietylko dlatego, że oba te państwa najprzyjaźniej odniosły się do sprawy zmodernizowania Turcyi, ale także dlatego, że Niemcy, a za niemi Austrya, uchodziły za głównych protektorów obalonego sułtana i jego systemu. Zdawało się, że wpływ obu państw środkowo-europejskich w Konstantynopolu został trwale zniszczony, tem bardziej, że wkrótce potem przyszło przesilenie z powodu aneksyi i towarzyszące mu wielkie naprężenie stosunków między Turcyą a Austryą.

Przesilenie to jednak przeszło, oba powaśnione państwa znalazły drogę zgody ku obustronnemu zadowoleniu, a tymczasem odżyła w formie bardzo ostrej kwestya kreteńska, przy sposobności której Młodoturcy przekonali się, iż przyjaźń Anglii, Francyi i Rosyi dla nich nie jest znowu tak wiele warta, jak to sobie z początku wyobrażali. Jest faktem niewątpliwym, że siły i energię w swojej akcyi kreteńskiej czerpała Grecya w Londynie, Petersburgu, a także i w Paryżu, i że z Londynu szły wskazania dyplomatyczne dla Turcyi najbardziej niekorzystne i sprawę kreteńską najwięcej wikłające. W przeciwstawieniu do tych „przyjaciół“ Turcyi, Niemcy i Austrya zachowały się w sprawie kreteńskiej w sposób przyjazny do Turcyi, w niczem nie zmieniając tej linii swojej polityki, którą wytknęły sobie w sprawie niespokojnej wyspy jeszcze za czasów Abdul-Hamida. — Okoliczność ta spowodowała wskrzeszenie wpływów niemiecko-austryackich w Konstantynopolu, które stały się podłożem dzisiejszej akcyi dyplomatycznej.

Turcya tak samo, jak Austrya i Niemcy, zainteresowana jest w zneutralizowaniu tej nadwyżki energii, którą Rosya ze swojego sojuszu z Japonią uzyskać może. A ta wspólność interesów wyraża się w tem, że obecnie toczą się rokowania w sprawie wstąpienia Turcyi do trójprzymierza.

Tak więc dwom parom sojuszów: francusko-rosyjskiemu i anglo-japońskiemu, połączonych z sobą przez sojusz rosyjsko-japoński z jednej strony, a przez porozumienie anglo-rosyjskie z drugiej strony przeciwstawia hr. Aehrenthal nową, niemniej silną kombinacyę, złożoną z trójprzymierza i Turcyi.

Z zaboru pruskiego.

(„Kreuzzeitung“ o sprawie polskiej. — Zmiana frontu czy dyplomacya ugodowa. — Kwestya mianowania nowego arcybiskupa. — Rzekome intencye rządu. — Obchody grunwaldzkie. — Wizyta ministrów).

Pruskie pisma hakatystyczne i konserwatywne okazywały dotyczas w kwestyi polskiej wielką na pozór niekonsekwencyę: jednego dnia biadały nad coraz groźniejszem wzmaganiem się żywiołu polskiego i niebezpieczeństwa, drugiego zaś unosiły się nad skutecznością ustaw i innych środków antipolskich. Była to atoli niekonsekwencya tylko pozorna, w gruncie rzeczy zaś nawet rozmyślna i celowa. Biadania owe miały pobudzić rząd i sejm pruski do coraz nowych wysiłków antipolskich, na których Niemcy w dzielnicach polskich zawsze świetne robili interesa, wychwalanie zaś dobrych skutków wyjątkowych ustaw i zarządzeń miały znów uspokoić moralne skrupuły tych Niemców, którzy ze względów etycznych niezupełnie godzili się na politykę rządu wobec Polaków. System ten, pełen obłudy i jaskrawych fałszów, dobrze się opłacał: ustawy antipolskie mnożyły się z każdym rokiem.

Tem większe zdziwienie wywołał nietylko po stronie polskiej artykuł, jaki się w tych dniach pojawił w głównym organie junkrów pruskich, berlińskiej „Kreuz-Zeitung“. Artykuł ten bowiem nową do walki antipolskiej wprowadza taktykę, nową przynajmniej po tej stronie.

„Kreuz-Zeitung“ wykazuje w nim również, że niemczyzna na „kresach wschodnich“ raczej się cofa, niż postępuje, że ludność polska na prawdę wypiera Niemców, lecz stwierdzając to, do nowych ustaw i środków wyjątkowych już **nie nawołuje**. Przeciwnie, daje do zrozumienia, że brutalne takie wysiłki nie doprowadzą do zamierzonego celu, że walkę tę rozstrzygnąć mogą jedynie **moralne** siły, przyczem otwarcie przyznaje, że te siły nie zawsze dotychczas były po stronie niemieckiej. — Wykazując na podstawie wyników ostatnich spisów ludności znaczniejsze mnożenie się ludności polskiej, niż niemieckiej, wyraża obawę, że nowy spis ludności, naznaczony na dzień 1 grudnia b. r., większe jeszcze pod tym względem przyniesie niespodzianki. — Co się zaś tyczy walki o ziemię, „Kreuz-Zeitung“ wykazuje, że Niemcy w Wielkiem Księstwie Poznańskiem i Prusach zachodnich, w czasie od roku 1896 do 1907, stracili o 81.000 ha więcej, niż w tych latach zyskali, lecz mimo to nie nawołuje do wyznaczenia nowych milionów na wykupno ziemi polskiej, nie zachęca do wywłaszczania, lecz podnosi z naciskiem, że Polacy ten swój sukces zawdzięczają znów swej przewadze moralnej, w tym wypadku większemu, niż u Niemców **umiłowaniu ziemi**. A wysnuwając z tego dalsze konsekwencye, organ junkrów dochodzi do konkluzyi, że Niemcy dopiero wówczas przestaną tam „tracić“ ziemię na rzecz Polaków, gdy podobnie, jak oni, umiłują ją gorąco i przestaną ją uważać jedynie za przedmiot spekulacyi i handlu. Uniesiona niejako proroczym duchem „Kreuz-Zeitung“, przepowiada, że sprawa polska jeszcze przez wiele dziesiątków lat będzie „jednym z najważniejszych problemów wewnętrznych nietylko dla Prus, ale i dla Niemiec“ — z czego wynika, że nie wierzy w rychłe jego rozwiązanie drogą zalecanych przez hakatę gwałtów.

Artykuł tej treści, umieszczony niemal podczas polskich uroczystości grunwaldzkich, wśród wstrętnej wrzawy rozszalałego z powodu tej uroczystości hakatyzmu, musiał zwrócić na siebie uwagę niezwykle spokojną i daleką od szowinizmu treścią swoją. Nasuwa się też pytanie, jaki jest cel jego? Odpowiedź na to niełatwa. Niektóre polskie dzienniki poznańskie dopatrują się w nim jedynie nowego rodzaju taktyki junkiersko hakatystycznej, inne łączą go z bliskiemi już uroczystościami „poświęcenia“ zamku cesarskiego w Poznaniu i zamiarami pewnych kół naprowadzenia znów Polaków na drogę polityki **ugodowej**. Bo o tem, iżby artykuł ten oznaczał na prawdę zwrot **zasadniczy** w poglądach i dążnościach pruskiego stronnictwa konserwatywnego w kwestyi polskiej, niejako moralne otrzeźwienie tej partyi — wątpi nawet ugodowy „Dziennik Poznański“.

Że z okazyi przybycia pary cesarskiej na otwarcie zamku cesarskiego w Poznaniu coś się knuje za kulisami, to wnosić można także z rozmaitych pogłosek w sprawie nominacyi nowego arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego. I tak coraz głośniej zaczynają się odzywać wieści, że rzad pruski, mimo „smutnych doświadczeń“ z rządami ś. p. ks. Stablewskiego raz jeszcze zgodziłby się na powierzenie tego ważnego stanowiska biskupiego **Polakowi**, byle tylko miał gwarancyę, że nie będzie on popierał „narodowych aspiracyj polskich“. Pierwotnie upatrzono sobie podobno takiego Polaka w osobie kanonika gnieźnieńskiego, ks. Jasińskiego, byłego proboszcza wojskowego, o którym mylnie głoszono, że ma być mianowany sufraganem gnieźnieńskim. Zdaje się jednakże, że ks. J. niezupełnie jeszcze odpowiada tego rodzaju wymaganiom rządu, ponieważ dotyczące jego osoby pogłoski nagle ucichły, a na ich miejsce pojawiły się inne, według których rząd pruski rzekomo zgodzić się zamierza na wybór jednego ze **starszych, sędziwych** już prałatów polskich. Sędziwy wiek nowego arcybiskupa Polaka ma dać rządowi gwarancye, że w razie, gdyby znów się zawiódł na lojalności wybranego — jego rządy w dyecezyi nie potrwają długo i rychło znów następi nowy wakans na arcybiskupiej stolicy. Fama twierdzi, że wybór rządu waha się jeszcze między ks. biskupem **Likowskim**, a ks. prał. **Jażdżewskim**. Ile w tem prawdy, trudno na razie odgadnąć. Bądź co bądź, zanosi się na to, że miesiąc wrzesień, w którym cesarz gościć będzie w Poznaniu, niejedną zgotować nam może niespodziankę.

Co się tyczy nominacyi **sufragana** gnieźnieńskiego, to należy ona do kompetencyi arcybiskupa, względnie nawet do zakresu władzy **administratora dyecezyi**, którym w Gnieznie jest ks. prałat **Dorszewski**, a władze rządowe niewielki tylko wpływ na to mają. Lecz zapewne i ta nominacya nastąpi dopiero po ustanowieniu nowego arcybiskupa, ażeby mógł sobie wybrać sufragana odpowiadającego jego intencyom.

Uroczystości grunwaldzkie w zaborze pruskim ograniczać się muszą z konieczności do ciasnych ram poszczególnych stowarzyszeń i odbywać niejako przy zamkniętych drzwiach. — Mimo to odbywają się dość licznie w miastach i miasteczkach i to w sposób podniosły i z głębokim patryotycznym nastrojem. Najszczęśliwszymi pod tym względem byli mieszkańcy czysto polskiego miasta **Lubawy** w Prusach zachodnich, położonego niedaleko pola walki pod Grunwaldem, ponieważ bez przeszkody ze strony władz mogli urządzić wycieczkę na to miejsce pamiętnej bitwy i tam w skupieniu ducha pokrzepić serca wspomnieniami dawnej chwały i potęgi narodu. Stamtąd też wysłali telegram do Krakowa.

To jedno dziś już stwierdzić można, że uroczystości krakowskie bynajmniej nie pociągną za sobą następstw, jakie przewidywali u nas niektórzy gasiciele głośniejszych objawów ducha narodowego. Z ich zapowiedzi nic się nie spełniło. W Poznaniu bawili wprawdzie w ostatnich dniach nowi ministrowie pruscy, Lentze i Schorlemer, lecz — o ile dotychczas wiadomo — bynajmniej nie w kwestyi rozpoczęcia wywłaszczenia, lecz dla poinformowania się na miejscu o postępach kolonizacyi, a podobno także w innych dyplomatyczno-politycznych celach.

Grunwald w prasie francuskiej.

Dzienniki paryskie zajmują się żywo naszą uroczystością Grunwaldzką, oceniając należycie i trafnie jej znaczenie i wyrażając nam sympatye w gorących słowach. Poważny półurzędowy dziennik „Temps“, opisując rocznicę pięćsetną Grunwaldu, obchodzoną w Krakowie, powiada na wstępie.

„Charakter antigermański tego obchodu uczynił jego urządzenie niemożliwem w Poznaniu i Warszawie. Nawet w Galicyi, gdzie Polacy cieszą się znaczną wolnością i mają pewne wpływy, rząd postanowił nie brać udziału w obchodzie. Konserwatyści, wierni swojej taktyce rozsądnej (?) rezerwy, wstrzymali się równie od udziału. Tylko władze autonomiczne i municypalność miasta Krakowa, współdziałały w organizacyi uroczystości tej, ale właśnie ta cecha nieoficyalna nadała obchodowi tem więcej wyrazistości. Czuło się, że uroczystość była ludową, że zrodziła się z patryotycznego uniesienia drobnego mieszczaństwa, włościan i klas robotniczych“.

W dalszym ciągu podaje korespondent wymienionego dziennika treściwy, ale mimo to wyczerpujący opis pierwszego dnia uroczystości Grunwaldzkich w Krakowie, wylicza deputacye i wybitne osobistości, które przybyły do Krakowa, zaznacza udział Słowian w obchodzie, wspomina o innych deputacyach obcych, wreszcie notuje nieobecność Rusinów. Obszerniej opisuje odsłonięcie pomnika Jagiełły, wspomina o darze Grunwaldzkim ks. Lubomirskich, podaje ustęp z listu Sienkiewicza i wspomina o składkach na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej, pod postacią „Daru Grunwaldzkiego“. Jeżeli dodamy, że autorem korespondencyi jest p. **Commert**, który brał udział w naszej uroczystości, nie zadziwi nikogo życzliwość wobec naszej sprawy, przebijająca z każdego zwrotu.

Dziennik „Matin“ na miejscu naczelnem podał artykuł panów Mariusa i Ary **Leblondów**, doświadczónych przyjaciół Polski. Redakcyjny tutuł artykułu brzmi: „Naród, którego się nie widzi. W środku Europy wzrasta naród, liczący 20 milionów dusz, który upomina się o swoje prawa: Polska jedna i niepodzielna“. Dla porównania i dla poglądowej wskazówki znajduje się pod owym tytułem mapa Polski, obok niej zaś mapa malutkiej stosunkowo Bułgaryi z uwagą następującą: „Obszar Polski, upominającej się o swoje prawa, w porównaniu do obszaru Bułgaryi, która je zdobyła już“.

W artykule swoim pp. **Leblondowie**, którzy niedawno powrócili do Paryża z podróży po wszystkich trzech zaborach, dają obraz położenia naszego w zaborze pruskim i rosyjskim, podnosząc, że pomimo niesłychanego ucisku żywioł polski rozwija się tam i wzmacnia.

„Kiedy powróciliśmy z Polski — kończą Leblondowie swój artykuł informacyjny — zapytywano nas w Paryżu: „Czego spodziewają się Polacy?“ Odpowiadamy: jedną z największych sił Polaków jest to, że ich żądania nie ograniczają się na programie wyborczym. Żądają więcej wolności... żądać będą jednej wolności po drugiej, w miarę jak uznawać to będą za uzasadnione wobec rozwoju cywilizacyjnego Europy. Chcą stanąć w szeregu normalnym ludów europejskich. W chwili obecnej widzą ludy, które odzyskały wolność, a które były jak oni uciskane przed wiekiem: Włosi, Grecy, Rumuni, Serbowie, Bułgarzy. Powiadają: „Czy oddaliśmy cywilizacyi mniejsze usługi niż Bułgarowie?“

Na końcu swojego artykułu informacyjnego wspominają Leblondowie o uroczystości Grunwaldzkiej w Krakowie, zaznaczając, że rząd niemiecki nie zdołał wymusić na Austryi zakazu obchodów Grunwaldzkich w Galicyi. „Nie mogła Austrya zapomnieć — dodają pp. Leblondowie charakterystyczną uwagę — że swoje niedawne zwycięstwo zawdzięcza pomocy Polaków, gdyż całe Królestwo Polskie postanowiło przyjąć z entuzyazmem austryackie oddziały inwazyjne w razie wojny. Polska byłaby zarówno stawką jak bronią najgłówniejszą“.

Trafnieo cenia rocznicę Grunwaldu Jean **Herbette** w dzienniku paryskim „Siècle“.

„Rocznica ta — pisze p. Herbette — nie wywołuje, jak inne rocznice rozmaitych zwycięstw, wspomnienia chwały zbytecznej lub przemijającej. Przypomina fakt, któremu Polska dzisiejsza zawdzięcza swoje istnienie, a tym, którzy ją uciskają, daje lekcyę, której nie wysłuchać byłoby nierozsądkiem. Bitwa pod Grunwaldem, zaznaczając upadek Krzyżaków i wstrzymując na trzy wieki postęp germanizacyi, uratowała narodowość polską“.

Cytując ustęp z mowy, którą wygłosił podczas uroczystości Grunwaldzkiej we Lwowie profesor Oswald Balzer, a mianowicie słowa, że „dzień grunwaldzki ugruntował Polskę na niewzruszonej opoce“ — powiada Herbette, że słowa te są zupełną prawdą. W 115 lat po ostatnim podziale Polski, naród polski nie tylko pozostał nienaruszony, ale niepokoi swoich wrogów i zdobywa wpływy. Niepokoi Rosyę i Prusy, zdobywa wpływ w Austryi. Niepodobna zaprzeczyć, że polskość jest siłą i to wzrastającą, z którą polityka europejska powinna się liczyć. Chociaż żadne linie kolorowe nie oznaczają granic jej na mapach nowoczesnych, Polska istnieje.

Można jeszcze pojąć — pisze dalej p. Herbette — prześladowanie Polaków przez Prusy, ale kto zdoła uzasadnić stanowisko Rosyi wobec Polski? Widocznie Stołypin nie zna niebezpieczeństwa pruskiego, jeżeli gnębi Polaków. „Nie widzi jasno Petersburg, zabroniwszy Polakom święcenia rocznicy Grunwaldu, chociaż ta bitwa okryła sławą ruskie pułki z pod Smoleńska, zarówno jak wojska polskie. Nie możemy uwierzyć, ażeby nasi sprzymierzeńcy wytrwali w takiem zaślepieniu i francuska opinia publiczna odda im cenną przysługę, podnosząc wbrew wszystkiemu swoje sympatye do Polski i biorąc udział w takich manifestacyach, jak świetna konferencya Welschingera (O Grunwaldzie w Paryżu. P. R.)“. Takim zwrotem kończy swój artykuł p. Herbette.

G. DANIŁOWSKI.

W miłości i boju.

4

(Ciąg dalszy.)

Te stany wojenne wyczerpywały ją niezmiernie, znosiła je czasem, w chwili rozstania i często budził ją płacz po nocach, gdy przyśniła się jej słodka klęska — usta na ustach, ramiona w ramionach...

Pobita w snach, zwyciężała w rzeczywistości.

Faktyczny stosunek nie posunął się ani na krok poza ustawione przez nią kordony, czemu współdziałał młody wiek Bohdana.

Wiedział, że kocha, ale nie śmiał myśleć o konsekwencyach uczucia, sięgnąć po owoc miłości.

Krył się, był nierad, ilekroć zdradził go temperament, a wstrząsające dreszcze rosnącej namiętności napełniały go strachem i wstydem.

Niezwykła, majestatyczna wprost piękność Ireny, wywierała nań chwilami przytłaczające wrażenie; wpadały w depresye rozbudzone zmysły, gasły instynkty, ogarniał go głęboki smutek i zmęczone jego oczy patrzały na nią żałośnie, jak oczy pierwszych szczęścia wygnańców na wrota niedostępnego raju.

Były to chwile najbardziej niebezpieczne. Irena czuła, jak pod wpływem tych spojrzeń rozbiera ją tkliwa senność, niepohamowany pociąg przytulić się miękko do jego serca, wyznać wszystko, dać mu się na swych piersiach z żalów i smutków wypłakać. Chwile te jednak były rzadkie i krótkie.

Sprawa rozwiązała się inaczej.

Któregoś wieczoru, po kilku dniach niebytności, przyszedł jakby odmieniony, zadumany, cichy. Siedziała w buduarze, wypełnionym światłem różowej ampli. Falujące jego blond włosy przybierały żywe, gorące refleksy, nie licujące z powagą jego nieco posępnej twarzy.

— Ireno — po chwili niepokojącego milczenia zaczął mówić urywanemi zdaniami. Przygotowania skończone... Tobie powiem wszystko... Wiesz czem jest lord dla naszego Dublinu. Postanowiono, że lord ma zginąć... w tym celu przybyłem, by wyrok wykonać. Sądzę, że wyjdę cało. Liczę na popłoch, który da mi czas wymknąć się na przyległą ulicę, tam mam zapewnioną pomoc... dobre konie... Jeśli nie... bronić się będę do upadłego, tanio się nie dam, a żywcem w żadnym razie... Kiedy to nastąpi, nie wiem, może prędzej, niż przypuszczam, może w tym tygodniu. Potem będę musiał wyjechać daleko na długo, może na zawsze z tobą się rozstać, pożegnać — głos mu drgnął. Ostatnie sylaby utonęły we wstrząśniętej piersi.

Irenie ćmy zawirowały w oczach, gardło chwycił spazm, zlodowaciały ręce, zdrętwiały nogi.

Domyślała się, że misya Bohdana jest poważna, ale nie przypuszczała, że o to gra się toczy, i że na tę grę idzie ten siedzący z nią człowiek, co mówi zgłoskami ludzkiego języka, nie grzmotami gromu. Naprzeciw Lorda, z całą jego potęgą, wychodzi sam jeden, samotny. Widzi przez mgłę, jak mu się włosy palą, w aureoli światła cała głowa, jak się potężnie świecą dłonie — a w dłoniach co za czyn

Jawa, czy sen?...

Jawa, bo słyszy wyraźnie.

— Ireno, ty nie wiesz czem stałaś się dla mnie, jesteś i zawsze będziesz... bo widzisz, twarde jest nasze życie, my się trzymamy niby razem, lubimy się nawet, ale w specyalnym sensie — u nas nie istnieje człowiek, ale tylko jego uzdolnienie dla sprawy, traktujemy się jak jej narzędzia, którego szkoda, gdy się złamie i zginie, a innego niema — o którem się zapomina, gdy się nowe znajdzie, o które się nie dba, skoro się zużyje. Sentyment osobisty jest wykluczony. Ireno, w tobie dopiero odszukałem się cały i znalazłem całego człowieka. Odetchnąłem pełną piersią... szczęścia. Ostatnie słowo wymówił po pauzie i głucho...

Chwilę drżał cały i nagle rzucił się na kolana i zaczął całować jej stopy, suknie i ręce... Uniósł twarz zalaną światłem, i widziała jego oczy obłąkane z kochania — posłyszała podarte szepty miłości.

Podniosła się gwałtownie, położyła na jego rozpalonych wargach latające jak w febrze dłonie, pochyliła się i jak w szale powtarzała raz po raz jego imię upadającym coraz cichszym głosem — do utraty tchu — a potem zerwała gwałtem z ust ręce, ścisnęła skronie i wymówiła z akcentem rozpaczy: nie wolno.

Bohdan wstał. Wyszedł słaniając się i potrącając przedmioty, jak ślepy, lub pijany.

Kiedy jednak zjawił się po dłuższej przerwie onieśmielony, niepewny przyjęcia, Irena go przywitała okrzykiem radości, z twarzą promienną, rozróżowioną jak zorza — posadziła go przy sobie i zasypując słowami: rycerzu, słońce, bohaterze mój — kazała sobie opowiadać o zamierzonym czynie obszernie, detalicznie, z najdrobniejszymi szczegółami.

Opowiadał, a ona mu się przyglądała uważnie, badawczo, jakby się zapoznawała z nowem, nieznanem zjawiskiem.

Wszystko: intonacya głosu, giesty, gra twarzy, nabierało w jej oczach niezwykłego znaczenia, samo imię jego nawet wydawało się czemś znamiennem.

— Bohdan — to jakby od Boga — mówiła, a gdy, śmiejąc się zauważył, że to pseudonim, a właściwie jego imię jest Mieczysław.

— Miecz i sława — właśnie — dowodziła z uniesieniem — a dla mnie Bogiem dar, dar Boży... Dar taki! i za co? Czuję się tak małą przy sobie, jakąś czarną jaskółką pod twem orlem skrzydłem schronioną, i kuliła się w sobie, jakby starając sie zmniejszyć wysokość wzrostu i bujność rozkwitającej urody, przyczem zmieniał się nawet tembr głębokiego jej głosu i stawał się podobny do dziewczęcego szczebiotu.

— Jestem niby księżyc jasny tylko w twem słońcu — wyznawała mu kiedyś i była to szczera prawda.

Gdy Bohdan był nieobecny, nadchodziły na nią ciemne jak mogiły śmiertelne godziny, serce zaciągało się straszliwym smutkiem, duszę osaczały widma rozpaczy. Zdawało się jej, że go już nigdy nie ujrzy, to też za każdym razem żegnała się konającą dłonią, konwulsyjnym uściskiem, a witała wybuchem nadludzkiej radości jak zmartwychwstańca. Umiała jednak doskonale taić przed nim wszystkie te trwogi i obracała się stale jasną, złotą stroną duszy, by czerpał z niej jedynie otuchę i dzień! Najpilniejszą na razie, palącą potrzebą stawało się dla niej zwiedzenie tego mieszkania.

Bohdan długo się wzdragał, perswadując, że się niepotrzebnie naraża — dał się jednak ubłagać.

W oznaczonym terminie Irena gęsto zawoalowana, szybko wsunęła się w bramę, przemierzyła szerokie, bez skrętu schody pierwszego piętra i przekraczając próg miejsca, z którego miał paść cios, doznała mistycznego wzruszenia, jakby wstępowała w podwoje świątyni.

Mieszkanie składało się z dwóch łącznych pokoi, miało trzy okna od frontu, dwa od podwórza. Pierwszy duży pokój był urządzony jak techniczna kreślarnia, drugi mniejszy służył za sypialnię. Otomana zastępowała łóżko, koło okna stało pokryte grubym suknem biurko, parę krzeseł, a w rogu kominek.

Z tego okna — wskazał Bohdan — będzie najlepiej; obliczyłem trzy do czterech sekund przebycie pokoi i schodów, sześć podwórza, skok przez parkan i w dwie minuty znajdę się w dzielnicy Starego Miasta — niech szukają szpilki w trawie.

Ciemne źrenice Ireny zajaśniały przeźroczystym ogniem, przekonała się osobiście, że plan jest doskonały, a odwrót prawie pewny. Ogarnęła go zachwyconemi, we łzach szczęścia pływającemi oczyma — wydał się jej i pięknym i potężnym jak bóstwo godne uwielbienia.

(C. d. n.)

Przesilenie w Chorwacyi.

Ban Chorwacyi, dr Tomasicz, jak wiadomo z depesz, podał się do dymisyi. Jest to następstwem zatargu, jaki powstał między nim, a obecną większością Sejmu chorwackiego — koalicyą serbsko-chorwacką — i to zatargu, który był wynikiem nieudanego „flirtu ugodowego“ między tą koalicyą, a obecnym premierem węgierskim hr. Khuen-Hedervarym.

Gdy hr. Khuen obejmował rządy na Węgrzech, a równocześnie z nim ban Tomasicz, rządy w Chorwacyi, koalicya serbsko chorwacka, obejmująca 59 posłów (na ogólną liczbę 88 członków Sejmu chorwackiego), niepomna dawnych smutnych doświadczeń za czasów, gdy hr. Khuen „panował“ w Chorwacyi, postanowiła zbliżyć się ku niemu i nawiązać z nim rokowania ugodowe. Nowy premier węgierski potrzebował wówczas Chorwatów; zabierając się do walki z koalicyą węgierską rad był, że przynajmniej na czas tej walki nie będzie miał kłopotów w Chorwacyi, przyjął więc delegatów chorwacko-serbskiej koalicyi z otwartemi ramionami. Za pośrednictwem bana Tomasicza przyszedł wówczas do skutku pakt, na mocy którego koalicya zobowiązała się popierać rządy hr. Khuena w zamian za następujące z jego strony przyrzeczenia: zmiana zaprowadzonej przez Kossutha nowej pragmatyki służbowej dla kolejarzy w Chorwacyi, która usuwała język chorwacki; przeprowadzenie rozmaitych inwestycyj ekonomicznych i nowej ordynacyi wyborczej, wreszcie usunięcie tych urzędników administracyjnych i sądowych, którzy za rządów bana bar. Raucha okazali zbyt wielką gorliwość w wykonywaniu jego wrogiego dla Chorwatów systemu. Koalicyi zależało przedewszystkiem na usunięciu tych osobistości, które ważną odegrały rolę w głośnym procesie zagrzebskim o zdradę stanu, mianowicie prokuratora Accurtiego i sekretarza stanu dla spraw sądownictwa Aranickiego, oraz kilku niższych funkcyonaryuszy sądowych.

Hr. Khuen-Hedervary i ban Tomasicz przyrzekli spełnienie tych postulatów, lecz się z tem bynajmniej nie spieszyli. Koalicya serbsko-chorwacka tymczasem czekała cierpliwie, nie nalegała na wykonanie przyrzeczeń podczas walki wyborczej na Węgrzech i przypomniała swoje postulaty dopiero teraz, gdy hr. Khuen, odniósłszy zwycięstwo przy wyborach, upewnił już swoje stanowisko. Teraz atoli okazał się on mniej skłonnym do ustępstw.

Co do inwestycyj ekonomicznych oświadczono koalicyi, że obecny stan finansów państwowych nie pozwala na ich przeprowadzenie i zalecono jej, ażeby czekała cierpliwie do stosowniejszej chwili. W sprawie zmiany pragmatyki kolejowej odpowiedziano, że dotycząca ustawa, uchwalona czasu swego przez Sejm węgierski, tylko przez ten Sejm może być zmieniona, a to w obecnej chwili, w której Sejm tyle ma ważnych konieczności państwowych do załatwienia — jest wręcz niemożliwe. Sprawą tą zająć się potem muszą jeszcze obustronne deputacye regnikolarne, których wybór nastąpić może dopiero w późniejszym czasie. Jedynem następstwem ze strony rządu było usunięcie kilku niższych urzędników, niesympatycznych koalicyi — natomiast o dymisyonowaniu Aranickiego i Accurtiego Khuen i Tomasicz ani słyszeć nie chcieli. Zasłaniali się oni względami na powagę rządu, która nie pozwala na ukaranie wyższych urzędników za to jedynie, że spełniali wiernie rozkazy i zlecenia poprzednich swoich zwierzchników. Nadto odmówiono koalicyi wogóle prawa do stawiania takich żądań.

Z całego zawartego przed pięciu miesiącami paktu nic więc nie pozostało, rząd żadnego swego zobowiązania nie spełnił. Koalicya serbsko-chorwacka znalazła się wobec tego w przykrem położeniu. Społeczeństwo chorwackie wogóle nie podzielało jej zaufania do hr. Khuena, więc gdy zaufanie to teraz rzeczywiście zupełnie zawiodło, groziła koalicyi wielka kompromitacya wobec narodu. Z konieczności zatem przywódcy jej uderzyli w ton ostrzejszy i zagrozili przejściem do opozycyi. Hr. Khuen i tego się nie uląkł, dziś już bowiem czuje się na siłach do stawienia czoła także opozycyi chorwackiej. Krytyczną natomiast stała się sytuacya bana Tomasicza, za którego pośrednictwem pakt ów zawarto. Nie mogąc nakłonić Khuena do spełnienia danych przyrzeczeń, podał się więc do dymisyi.

Hr. Khuen usiłuje go utrzymać na tem stanowisku i podobno — udając się obecnie do cesarza do Ischl, zamierza wywrzeć cały swój wpływ w tym kierunku, ażeby cesarz jego dymisyi nie przyjął. Premier węgierski ma jeszcze nadzieję, że powiedzie się mu przejednać koalicyę serbsko-chorwacką koncesyami na innem polu. Z drugiej znów strony dymisya bana Tomasicza, po którym spodziewano się dużo, jest także nie na rękę koalicyi. Sytuacya jest więc na razie bardzo zawikłana. Jeżeli cesarz dymisyi Tomasicza nie przyjmie, a koalicya obstawać będzie przy swoich postulatach, rząd zmuszony będzie rozwiązać sejm chorwacki i zarządzić nowe wybory celem uzyskania innej, mniej opozycyjnej większości. Hr. Khuen liczy widocznie na to, że powiedzie mu się to tak samo jak na Węgrzech. Łatwo atoli stać się może, że tu spotka go zawód. Ewentualna walka wyborcza w Chorwacyi może być bardzo zacięta, a jeżeli rząd zechce i tu stosować swoje sztuczki wyborcze, przyjść tu może nawet do poważnych rozruchów.

Echa grunwaldzkie.

Adres do Przewielebnego i Dostojnego Ks. Biskupa Bandurskiego brzmi:

Dostojny i Najprzewielebniejszy Księże Biskupie!

Minęły dni niezapomniane obchodu wielkiej, pełnej chwały rocznicy zwycięstwa grunwaldzkiego. Pozostało po nich wspomnienie, które na długie lata krzepić będzie serca i dusze uczestników i świadków wielkiego historycznego momentu. W prastarej stolicy Polski, w siedzibie Piastów i Jagiellonów, znaleźli się przedstawiciele wszystkich ziem polskich, aby uczcić pamiątkę dnia wielkiej chwały, jednego z najwspanialszych i najświetniejszych w historyi polskiego narodu. Z tem wspomnieniem, które z pokolenia w pokolenie snuć się będzie najpiękniejszą tradycyą, łączy się uczucie niewygasłej wdzięczności dla Ciebie, Dostojny Pasterzu, który jako przedstawiciel Kościoła, poczułeś się spadkobiercą działań i czynów wielkich w historyi naszej dostojników Kościoła i nietylko obecnością swoją, ale i czynnym udziałem, dodałeś blasku i chwały dniom obchodu 500-lecia grunwaldzkiego. Wzniosłe słowa Twoje, Najczcigodniejszy Pasterzu, dwukrotnie wygłoszone do zgromadzonych przedstawicieli wszystkich ziem Polski, padły jak plenne ziarno w dusze nasze, były nam ukrzepieniem serc, umocniły w nas poczucie miłości Ojczyzny, jedności celów i dążeń naszych.

Obywatele wszystkich ziem Polski na obchodzie pięćsetnej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem w Krakowie zgromadzeni, a wraz z nimi mieszkańcy prastarego Krakowa, wszyscy wiedzeni poczuciem najgłębszej wdzięczności, składają Ci powinny hołd, niosą daninę serc swoich, pamiętni tego, że jako poprzednicy Twoi na stolicach biskupich, wiedli za dni chwały i potęgi narodu orężne hufy polskie do zwycięstw, tak Ty uniosłeś dusze nasze wzniosłem słowem Pasterza do wielkich wspomnień przeszłości, przypomniałeś obowiązki względem Ojczyzny i zadokumentowałeś nierozdzielny związek Kościoła z narodem.

Cześć Ci za to i chwała i wdzięczność!

W Krakowie w Lipcu 1910 roku w dniach po obchodzie wiekopomnej rocznicy Grunwaldzkiej.

Adres powyższy wyłożony będzie od jutra w administracyi „Nowej Reformy“ oraz w administracyach pism codziennych krakowskich i księgarniach, gdzie obywatelstwo krakowskie oraz redacy bawiący w Krakowie podpisywać go mogą.

Adres grunwaldzki rodaków z Ziemi kowieńskiej.

Poseł Aleksander Babiański przywiózł na uroczystość grunwaldzką jako delegat adres Ziemi kowieńskiej, spisany na pergaminie i ozdobiony przepysznemi artystycznie w barwnych kolorach wykonanemi inicyałami, wyobrażającemi orła polskiego i pogoń.

Dokument ten zaopatrzony kilkuset podpisami brzmi: 1910. Lipca 15.

Ziemi Kowieńskiej różnych stanów.

Odezwa.

Echa odgłosów duszy polskiej, żyjącej niezłomną nadzieją lepszej przyszłości, zawsze znajdują oddźwięk w sercach naszych na Litwie. Otóż w dzień obchodu 500 rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem w dniu krzepiącym ducha, a dającym moc do wytrwania, łączymy się z Wami, Bracia z nad Wisły, w uczuciach, które przepełniają wasze i nasze dusze.

Jedność i Braterstwo niech żyją!

Następuje długi szereg podpisów, których poczet otwiera Anna ks. Puzynina.

Piękny ten dokument złożyliśmy w Muzeum narodowem, gdzie będzie cennem wzbogaceniem działu pamiątek grunwaldzkich.

Śląsk o Grunwaldzie. Nasi rodacy ze Śląska odnieśli jak najlepsze wspomnienia z uroczystości grunwaldzkich w Krakowie. Otrzymujemy stamtąd liczne listy z podziękowaniem za duchową ucztę, jaką sprawił Kraków uczestnikom śląskim przez urządzenie tej wspaniałej manifestacyi.

Wyrazem tego jej odczucia jest n. p. artykuł „Gazety Opolskiej“ w którym czytamy:

„Wróciliśmy z Krakowa i pozostajemy pod wielkiem wrażeniem wspaniałych uroczystości grunwaldzkich.

Tym, którzy tam być nie mogli, trudno to wrażenie w martwych słowach należycie przedstawić, tak, aby ich dusze i serca mogły się tak ożywić i pokrzepić, jak się ożywiły dusze i serca tych stu tysięcy uczestników, którzy tam przybyli z bliska i z daleka, z zaborów pruskiego i rosyjskiego, z Westfalii i Nadrenii, z Belgii i Francyi, Anglii i najróżniejszych krain i krajów, a nawet z dalekiej Ameryki — którzy tam przybyli, aby widzieć i słyszeć, aby nabrać otuchy do ciężkiej, lecz zbożnej pracy dla sprawy ojczystej lub aby tej otuchy dodać innym.

„Było to wielkie święto przymierza narodu polskiego, który aczkolwiek rozdarty fizycznie na części, rozproszony w obcych krajach, poczuł się duchowo jednym i bez wielkiego nawoływania, lecz porwany uczuciem głębokiej miłości Ojczyzny stanął w ważnej chwili w niezmierzonej liczbie w sercu Polski, w Krakowie. Było to także święto umocnienia przyjaźni pomiędzy nami a przedstawicielami życzliwie dla narodu polskiego usposobionych społeczeństw innych narodów.“

Obchód był jednym wielkim niewymownym wyrazem głębokiej miłości Ojczyzny narodu polskiego, który nigdzie w najdalszych zakątkach o niej nie zapomniał, a tu (do Krakowa) przybył, aby nie nienawiść do naszych nieprzyjaciół, lecz miłość Ojczyzny objawić i uwydatnić.

Uroczystości wszelkie odbyły się też z wielką powagą, z pogodnym spokojem i tem silnem przeświadczeniem, że naród, który w dowód miłości Ojczyzny tak tłumnie się tu zjechał z najdalszych nawet krańców świata, trwa wiernie w umiłowaniu obowiązków swych, jako narodu, i niestrudzonej służbie dla ojczystej sprawy.

Uroczystości grunwaldzkie minęły, lecz pozostawić muszą niezatarty wpływ krzepiący i budzący ducha nawet i u tych, którzy w nich udziału brać nie mogli, a stanie się to za pomocą szczegółowych sprawozdań i opisów w gazetach. — Zadaniu temu będziemy się więc i my starali, ile możności, odpowiednio do rozmiarów naszego pisma, sprostać.

W pochodzie grunwaldzkim brał udział Sokół wielicki w liczbie 36 druhów ze sztandarem i tworzył w hufcu dzielnicowym bocheńskim trzy plutony. Naczelnik Sokoła wielickiego był dowodzącym dla drużyny drugiej w hufcu dzielnicowym.

Porządek podczas obchodu gruuwaldzkiego w Krakowie. O niezwykłym nastroju i poczuciu powagi chwili u ogółu mieszkańców Krakowa podczas uroczystości grunwaldzkich świadczy fakt, że w ciągu trzechdniowych uroczystości nie zaszedł w mieście naszem ani jeden fakt bójki, jak również oprócz kilkunastu kradzieży kieszonkowych kronika policyjna nie zanotowała żadnego znaczniejszego przestępstwa.

Medal Grunwaldzki Jana Raszki. Pięknem i wysoce estetycznem obchodem 500 lecia grunwaldzkiego jest medal, wykonany przez prof. Jana Raszkę na zamówienie ściślejszego komitetu warszawsko-krakowskiego. Medal ten wielkości 5 cm. przedstawia po jednej stronie walkę polskiego rycerza z Krzyżakiem, po drugiej popiersie Władysława Jagiełły okolone herbami tych narodów słowiańskich, które wzięły wybitny udział w walce. Pomiędzy herbami napis: I starł łeb hydrze teutońskiej. W otoku napis Grunwald-Tannenberg, 1410 15. VII. 1910.

Medal zaleca się ładnym rysunkiem i artystycznem wykończeniem. Rysunek rycerza polskiego przebijającego Krzyżaka jest kopią znanej rzeźby prof Raszki, o której przed rokiem donosiliśmy.

Medale grunwaldzkie prof. Raszki nabywać można w Muzeum narodowem i w księgarni Spółki wydawniczej. Bronzowe w cenie 10 koron. Sbrebrne w cenie 35 koron.

Kronika londyńska.

Londyn, 18 lipca.

(Tea on the terrace. — Bil o prawie wyborczem kobiet. Jego losy. — Epidemia zbrodni.

Niedawno mieliśmy dwudniowe, bardzo ożywione rozprawy w Izbie gmin, przypominające dawny styl parlamentarny. Ławki w sali posiedzeń były zapełnione, na galerye cisnęły się tłumy pośród ogromnego ścisku. Przewagę liczebną mają kobiety, które agitują do ostatka w „Central Lobby“, albo rozmawiają wesoło na tarasie. Starsi ludzie powiadają, że od czasu, gdy parlament zdemokratyzował się, należy już do przeszłości „tea on the Terrace“, nie ma już zwyczaju, ażeby przyjaciele i przyjaciółki prawodawców narodu używali na tarasie widoku na rzekę, zabawiali się rozmową, tudzież posilali lekkiemi rzeczami umysł i ciało.

Podczas wymienionych dwóch dni powróciły dawne zwyczaje: polityka i życie towarzyskie płynęły razem. Peruka „speakera“ i kapelusze pań tworzyły jedność. Mówię o rozprawach parlamentarnych nad projektem nadania kobietom prawa głosowania. Ale dlaczegoż takie rozgorączkowanie, skoro od r. 1868 podobne przedłożenia już kilka razy dochodziły do drugiego czytania. Oto dlatego, że teraz ta sprawa była o wiele poważniej traktowana, że ze sfery akademickich roztrząsań przeszła do polityki aktualnej. Mr. Asquith, wbrew swojemu pierwotnemu zamiarowi, musiał wyznaczyć czas na drugie czytanie bilu o prawie głosowania dla kobiet, a musiał dlatego, ponieważ doniesiono mu o niebezpieczeństwie rozpądnięcia się liberalnych organizacyj kobiecych.

Zarówno dla liberałów jak dla konserwatystów kobiety są niezbędne w agitacyi politycznej, a zwłaszcza wyborczej. Liberalna partya musiała liczyć się z ewentualnością, że wierne jej sojuszniczki-kobiety wycofają się z działalności agitacyjnej, a może nawet przejdą do przeciwnego obozu. Tylko żony, córki, matki i narzeczone posłów i kandydatów liberalnych stoją jeszcze wiernie pod sztandarem liberalizmu, inne panie liberalne wahają się, a nawet grożą. Sufrażystki oceniły należycie tę zmianę sytuacyi i wyzyskały ją zręcznie. Od chwili podjęcia obrad przez parlament zachowywały się spokojnie, wystrzegały się agresywnych kroków, nie urządzały krzykliwych demonstracyj, natomiast uważały na ruch w stowarzyszeniach kobiet liberalnych. Rezultatem tego umiarkowania była ogólna demonstracya kobiet w ubiegłym miesiącu, a wreszcie przedłożenie bilu o prawie wyborczem kobiet.

Bil rozciąga prawo wyborcze na kobiety, o ile ono zależy od czynszu domowego lub sklepowego. Prawo wyborcze, polegające na czynszu mieszkaniowym, pozostaje tylko dla mężczyzn. Prawo wyborcze przypadłoby w udziale głównie kobietom stanu średniego, z wyłączeniem pracownic zarobkowych, a ponieważ kobiety zamężne nie mogą swojego prawa wyborczego opierać na tym samym domie, lub interesie, co ich mężowie, prawo wyborcze przysługiwałoby prawie wyłącznie kobietom niezamężnym, owdowiałym, lub samodzielnym. Na ogół bil powołałby do wyborów mniej więcej milion kobiet.

Bil, przedłożony przez Asquitha, wbrew jego zamiarowi został uchwalony w drugiem czytaniu większością 109 głosów. Churchill i Lloyd-George wystąpili gwałtownie przeciwko bilowi, uważając go za reakcyjny, gdyż uwzględnia tylko kobiety posiadające. Głosowanie zjednoczyło najbardziej sprzeczne żywioły. I tak 15 ministrów głosowało „za“, 15 zaś „przeciwko“. Z konserwatywnych eksministrów 4 było za bilem, 11 przeciwko niemu. Z liberałów głosowało 60 przeciwko bilowi, 159 za nim; konserwatyści oddali 113 głosów przeciwko, 88 za bilem; partya robotnicza głosowała solidarnie za bilem, z wyjątkiem dwóch posłów, którzy głosowali przeciwko. Izba uchwaliła komisyjne obrady przedsięwziąć w plenum Izby. Wobec tego los bilu zależy od drobnostki: czy Izba będzie mieć czas na te obrady. A ponieważ go z pewnością mieć nie będzie, więc w sesyi obecnej o bilu nie będzie mowy.

Sufrażystki są zawiedzione, ale mimo to zachowały zimną krew. Powiadają, że podczas jesiennej sesyi sprawa bilu zostanie znowu podjęta i że mr. Asquith znowu ustąpi wbrew swojej chęci. Z tego powodu postanowiły sufrażystki zastanowić taktykę gwałtów, ufając, że drogą legalną dojdą tym razem do celu. Ale gdyby się zawiodły w jesieni, przygotowane są na wszystko.

Prasa angielska nie bez zaniepokojenia omawia całą seryę krwawych zbrodni, dokonanych w ostatnim czasie. Jeszcze nie uspokoiła się opinia publiczna po zbrodni w Crescent Hill pod Londynem, gdzie zamordowana została żona dra Crippena, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa przez męża, gdy dzisiejsze dzienniki londyńskie doniosły o nowych, po części sensacyjnych zbrodniach. I tak w Clifton Garden został zamordowany 50-letni Wildon Anderson, znany pod pseudonimem scenicznym Atherstone. W tym samym domu mieszkała aktorka miss Elżbieta Earl. Zarówno Anderson, jak jego 25-letni syn, byli przyjaciółmi aktorki i często ją odwiedzali. W sobotę był młody Anderson u panny Earl, gdy nagle na schodach domu rozległy się dwa strzały. Oboje wybiegli do sieni i ujrzeli Andersona, leżącego na ziemi i dogorywającego, skutkiem dwóch ran. Anderson zdjął kamaszki i wyszedł na schody w skarpetkach, w kieszeni zaś jego znaleziono kastet, wypełniony ołowiem. Z tych okoliczności wynikałoby, że Anderson albo sam zamierzał wykonać jakiś zamach, albo że przygotowany był na jakiś napad. Ani syn, ani panna Earl nie mogli, czy nie chcieli dać policyi żadnych wyjaśnień. Oboje twierdzą, że o ile wiedzą, oprócz nich w domu nikogo nie było. Inaczej zeznał pewien kierownik automobilu, który znajdował się przypadkowo w pobliżu i zaraz po strzałach widział, jak mężczyzna, mogący liczyć 25 lat wieku, Amerykanin z wyglądu, przełaził przez płot. Mężczyzna ten zniknął, zanim szofer mógł przygotować automobil do pościgu.

Drugi wypadek. Pan i pani Nunn przybyli w sobotę z licznemi pakunkami pociągiem kolejowym z Londynu do Cliftonville, gdzie ulokowali się w hotelu, uprzedzając, że chcą pozostać dłużej. Gdy nazajutrz nie zjawili się przy śniadaniu, a nawet w południe ich nie widziano, właściciel hotelu kazał otworzyć drzwi do ich pokoju. Nunn leżał na łóżku w bieliźnie, a na skroni widniała z daleka rana postrzałowa. Nie żył już. Żona, zupełnie ubrana, leżała przy łóżku, równie poniósłszy śmierć od kuli. Z listów okazać się miało, że była bardzo zazdrosna.

W Newcastle 19-letni kelner zranił ciężko swojego ojca, poczem zarżnął swoją trzyletnią siostrzyczkę przyrodnią. Syn był na ojca oburzony z powodu jego powtórnego małżeństwa. W pobliżu Lancaster znaleziono zwłoki młodego Ryszarda Salisburego, obok którego leżała kobieta nieprzytomna. Gdy powróciła do przytomności dzięki zabiegom lekarza, oświadczyła, że Salisbury zadał jej trucizny, a następnie usiłował ją udusić. Później popełnił samobójstwo wedle twierdzenia owej kobiety. Prasa, omawiając te wypadki, mówi o epidemii przestępstw, co jest przesadą, zwłaszcza, że podobny zbieg zbrodni może być zupełnie przypadkowy.

Kronika.

Kraków, 21 lipca.

Jedyne przykre echo uroczystości grunwaldzkich odezwało się, jak o tem wczoraj donieśliśmy, w rosyjskiej „Rjeczy“. Mianowicie zaatakowano tam prezydenta m. Krakowa, w sposób tak wysoce niekulturalny, że niczem usprawiedliwić go nie można, za to, że na uroczystość Grunwaldu nie zaprosił przedstawicieli Towarzystwa kultury słowiańskiej w Moskwie.

Zarzut, uczyniony przez organ kadetów prezydentowi naszego miasta w formie tak niewłaściwej, jest przedewszystkiem zgoła bezpodstawnym.

Jak bowiem w swoim czasie donieśliśmy, krajowy komitet grunwaldzki, na posiedzeniu konstytuującem w dniu 24 kwietnia, uchwalił zaprosić na uroczystości do Krakowa z niepolskich, jedynie reprezentacye miast Pragi, Lublany, Zagrzebia i Zadaru.

W myśl tej zasadniczej uchwały postanowił też komitet wykonawczy na posiedzeniu w dniu 24 czerwca, i to pod nieobecność prez. Lea, który wówczas bawił we Lwowie, nie wysyłać zaproszenia do Towarzystwa Kultury słowiańskiej w Moskwie.

Towarzystwo to nie było więc ani o jotę gorzej traktowane, niż posłowie i publicyści rosyjscy, niż Węgrzy i Francuzi, którzy aczkolwiek nie zaproszani oficyalnie, na uroczystości do Krakowa przybyli, i tutaj na brak gościnności się nie żalili.

Zamiast też udawać się do ambasady rosyjskiej w Wiedniu i tam szukać wysoce dyplomatycznych motywów co do stanowiska Komitetu krak. wobec Tow. Kultury słowiańskiej — byłby dziennik rosyjski zrobił lepiej i... kulturalnej, gdyby o motywa był zapytał jeśli już nie sam komitet krakowski, to tych Rosyan, którzy gośćmi naszymi byli w Krakowie.

Nie wątpimy, że w wysokim stopniu niesmaczna i nieprzyzwoita wycieczka „Rjeczy“ przeciw prezydentowi m. Krakowa, spotka się z potępieniem nietylko u nas, lecz w tych sferach rosyjskich, które z innych źródeł czerpać będą swoje informacye o intencyach krajowego komitetu grunwaldzkiego w Krakowie i jego przewodniczącego.

Za duszę ś. p. Jana Rottera jako w czwartą rocznicę zgonu, odbędzie się nabożeństwo żałobne w piątek d. 22 bm. o godz. 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

Ks. biskup Bandurski w Kole im. „Królowej Jadwigi“. Piękną chwilę przeżyło IX. Koło T. S. L. im. „Królowej Jadwigi“ dnia 18 lipca. Do lokalu Koła przybył dostojny gość, ażeby zaznaczyć, iż solidaryzuje się z pracą rozpoczętą i zachęcić do wytrwania. Wchodzącego biskupa dzieci członków Koła obsypały kwiatami. Przewodnicząca p. Strokowa przemawiała zaznaczając, iż Koło zostało zawiązane w myśl odezwy ks. biskupa. W porywających słowach odpowiedział ks. biskup zwracając uwagę, iż kobiety polskie mają i wielkie obowiązki i szerokie pole do pracy. „Przyjmuję protektorat nad Kołem imienia „Królowej Jadwigi“ i będę z Wami pracował“ mówił ks. Bandurski. Następnie wpisał się ks. biskup do księgi członków tegoż Koła.

Wiceprzewodnicząca p. Pinkalska pięknie przemówiła do gości z za kordonu, zaznaczając, iż choć zdaje się, rozdzieleni jesteśmy, zawsze uznajemy związek wielkiej, polskiej rodziny. Imieniem kobiet polskich z dalszych stron kraju odpowiedziała obecna Pani N. i wpisała się w księgę członków.

Jeszcze długo trwała rozmowa, jeszcze wiele podniosłych myśli usłyszano i serca rosły zapałem i ufność się rodziła, iż przecie i to najmłodsze, krakowskie Koło T. S. L. w pracy narodowej nie ustanie.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem r. m. Beringera. Sekcya na wniosek r. m. Dębickiego uchwaliła wezwać magistrat, aby jak najrychlej wydał zarządzenia, zmierzające do uwolnienia personalu kupieckiego zatrudnionego w sklepach i kramach w Sukiennicach, od opłaty za używanie podziemnych miejsc ustępowych w Sukienicach.

W sprawie wybudowania nowej ulicy na gruntach poszpitalnych między ul. Kopernika a ulicą Grzegórzecką zatwierdziła sekcya projektowaną szerokość tej ulicy i uchwaliła niezajmować gruntów Wydziału kraj. pod usypanie szkarpów.

Następnie uchwaliła sekcya linię regulacyjną ul. Krowoderskiej w dzielnicy XVII (Krowodrza) i ul. Pocztowej w dzielnicy XI (Dębniki) według planów przedłożonych przez budownictwo miejskie. Wreszcie uchwaliła sekcya odstąpić po myśli przeprowadzenia nowej ulicy od Młynówki do głównej drogi w dzielnicy XVII (Krowodrza) przez grunta p. Franciszka Jana Chwastka i upoważni magistrat do wydania mu konsensu na budowę domu.

Z Rady szkolnej okręgowej w Krakowie. Czytamy w „Gazecie Lwowskiej“. Rada szkolna krajowa zatwierdziła wybór Pauli Spławińskiej, nauczycielki szkoły wydziałowej żeńskiej im. Mickiewicza w Krakowie, na reprezentantkę zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej miejskiej w Krakowie.

Nowa linia akcyzowa w Krakowie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Szarskiego, na którem na podstawie wniosków administracyi akcyzy miejskiej uchwalono po wyczerpującej dyskusyi bieg nowej linii akcyzowej oraz projekt budowy urzędów akcyzowych.

Hojny dar. P. Maryan Lutosławski, inżynier z Warszawy, zawiadomił prezydenta miasta dra p. Loo, że zebrał w czasie uroczystości grunwaldzkich w Krakowie od grona gości z Królestwa Polskiego i Litwy 4600 K, którą to kwotę oddaje do rozporządzenia zarządowi głównemu T. S. L. w Krakowie.

Z Sokoła. Znany zaszczytnie w naszem mieście archtekt i radca budownictwa p. Jan Zawiejski złożył na rzecz krakowskiego Sokoła, na ręce prezesa Turskiego kwotę 100 K — dając w dołączonym liście wyraz porywającym wrażeniom jakie nań wywarły dnie jubileuszu Grunwaldzkiego i zlotu sokoli.

Za gorące słowa i hojny dar składa mu Wydział Sokoła serdeczne podziękowanie.

Teatr miejski. Repertuar opery i operetki po niedzieli jest następujący: poniedziałek „Mad. Butterfly“, wtorek „Walc miłości“, środa „Faust“ (występ Aleksandry Szafrańskiej); czwartek „Walc miłości“; piątek „Mignon“ (występ J. Lachowskiej); sobota „Walc miłości“; niedziela po poł. na benefis członków chóru „Cyganerya“ (występ Al. Szafrańskiej i Tad. Łowczyńskiego); wieczór „Walc miłości“; poniedziałek, wtorek i środa 1, 2 i 3 sierpnia „Krysia leśniczanka“, operetka Jerzego Jarny; czwartek „Mad. Butterfly“; piątek „Krysia leśniczanka“.

Biuro uniwersytetu ludowego do końca lipca otwarte będzie codziennie od godz. 6 do 7 w dni powszednie.

Doktorat. P. Józef Burmistrz, rodem z Morawicy, otrzymał dziś na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii.

Ślub pani Anny z Jaworskich Podlachowej z p. dr Maksymilianem Lewickim, radcą prokuratoryi skarbu we Lwowie, odbył się wczoraj w Wiedniu w kościele polskim „na Rennweg“.

Z kraju.

Nowa szkoła kresowa. Za inicyatywą I Koła T. S. L. w Krakowie postanowiło Koło I i Koło pań w Krakowie, oraz Koła w Tarnowie, Rzeszowie i Wadowicach przystąpić do otwarcia już od początku najbliższego roku szkolnego szkoły kresowej w Jaworzu na Śląsku. Jest to dalszy etap rozwoju szkolnictwa polskiego na kresach zachodnich. Powstaje nowa placówka pracy narodowej. Jest wysoce pocieszającem, że do współudziału w tem dziele stanęły obok Koła I w Krakowie, mającego już tradycye w tym kierunku, również inne Koła T. S. L. zachodnio-galicyjskie, które dotąd nie pracowały na polu szkolnictwa kresowego.

Szkoła górnicza w Dąbrowie. Otrzymujemy z zarządu tej szkoły następujące pismo: W ogłoszeniu wpisów do szkoły górniczej w Dąbrowie (Śląsk) zaszła z naszej winy ważna omyłka o której sprostowanie niniejszem prosimy. A mianowicie: Na kurs przygotowawczy mogą być przyjęci tylko tacy robotnicy kopalniani, którzy mają 18 do 28 lat, a nie 18 do 20 lat, jak ogłoszono.

Inspektorzy szkół przemysłowych uzupełniających. Minister robót publicznych ustanowił Jana Tarczałowicza, profesora szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem, drugim inspektorem szkół przemysłowych uzupełniających. Wskutek tego okręg inspekcyjny XII b, podlegający radcy budownictwa profesorowi Lucyanowi Baeckerowi, obejmuje szkoły przemysłowe uzupełniające w Brodach, Brzeżanach, Buczaczu, Drohobyczu, Kołomyi, Krośnie, we Lwowie, w Przemyślu, Samborze, Sanoku, Stanisławowie, Starym Samborze, Stryju, Tarnopolu, Turce, Złoczowie, Żółkwi, Sokalu; okręg inspekcyjny XII a, podlegający profesorowi Tarczałowiczowi, obejmuje szkoły w Białej, Bochni, Brzesku, Chrzanowie, Dębicy, Gorlicach, Jaśle, Kętach, Krakowie, Łańcucie, Myślenicach, Nowym Sączu, Nowym Targu, Podgórzu, Rzeszowie, Starym Sączu, Strzyżowie, Tarnobrzegu, Tarnowie, Wadowicach, Wieliczce, Żywcu, Leżajsku, Kołaczycach, Krzeszowicach, Oświęcimiu, Kalwaryi i w Jaworznie.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło p. Andrzejowi Sikorze w Dębicy, na zmianę nazwiska rodowego „Sikora“ na „Sikorowski“.

Program koncertów lwowskiego „Echa“ po zdrojowiskach, został już ustalony i przedstawia się nadzwyczaj bogato. Na program składają się między innemi utwory: Galla, Moniuszki, Niewiadomskiego, Karłowicza, Griega, Gounoda, Bersona, oraz przepiękna pieśń Surzyńskiego pod tytułem: „Sztandary na Kremlu“, nagrodzona na konkursie „Echa“. Drużyna „Echa“ koncertuje 31 lipca w Truskawcu, 1 sierpnia w Rymanowie, 3 sierpnia w Krynicy, 4 sierpnia w Żegiestowie, 6 sierpnia w Zakopanem.

Nadmienić wypada, że oprócz p. K. Niedzielskiego, znanego deklamatora-humorysty, przyrzekła swój współudział w koncercie „Echa“ w Krynicy p. Jadwiga Szayerówna (Ada Sari), śpiewaczka opery „dal Verme“ w Medyolanie.

Wycieczki. Lwowski akad. klub turystyczny urządza d. 24 lipca b. r. jednodniową wycieczkę do Ostrawskich Zamków. Wyjazd z Zakopanego do Nowego Targu o godz. 5 m. 50 rano. Szczegóły będą ogłoszone na afiszach w Zakopanem. Prowadzi wycieczkę dr Orłowicz. Dnia 25 i 26 lipca odbędzie się wycieczka dwudniowa w Pieniny. Wyjazd z Zakopanego 25 lipca o godz. 5 m. 50 rano. Z Nowego Targu furkami do Czerwonego klasztoru przez Czorsztyn i Niedzicę. Stąd łodziami Dunajem do Szczawnicy. Powrót pieszo przez Pieniny. Szczegóły będą ogłoszone na afiszach w Zakopanem.

Schwytanie złodzieja kolejowego. W nocy na 11 kwietnia, jak o tem swego czasu donosiliśmy, jak o tem swego czasu donosiliśmy, okradziono w pociągu krakowskim, między Przemyślem a Rzeszowem Jana Makowskiego, włościanina z powiatu borszczowskiego. Makowski, który wraz z żoną i córką jechał do Ameryki, miał w torebce na piersiach cały swój majątek 3.000 kor., uzyskany ze sprzedaży swego gospodarstwa. W chwili jednak, gdy za Przemyślem zasnął, złodziej rozciął kopertę i zabrał mu gotówkę, pozostawiając biednego chłopa bez centa, tak, że policya musiała go na koszt gminy odwieść do miejsca przynależności. Sprawą tą zajęła się policya i wreszcie po 3 miesiącach udało się schwytać złodzieja. Jest nim Jan Maryankiewicz, zwany Czajką, handlarz z Kleparowa. Jak zbadano, Maryankiewicz krytycznej nocy jechał z Makowskim w tym samym przedziale, a za Radymnem znikł. Po popełnieniu kradzieży Maryankiewicz kupił sobie grunt w Słowicie w powiecie przemyślańskiem, dokąd przeniósł się z całą rodziną. Zawiadomiona o tem żandarmerya, aresztowała Czajkę i odstawiła go do sądu w Rzeszowie. Tak więc może się uda Makowskiemu odzyskać choć część swej straty.

Ze świata.

Podstarzały uwodziciel. Emerytowany dyrektor szkoły ludowej, Konstanty Perzsa, zamieszkały w Budapeszcie, uprowadził d. 12 b. m. 15-letnią córkę urzędnika ministerstwa honwedów, którą dotąd trzymał w swojem pomieszkaniu ukrytą. Dzisiaj dopiero dowiedzieli się o tem, gdzie przebywa ich córka i chcieli ją natychmiast zabrać. Gdy weszli do pomieszkania uwodziciela, starzec strzelił do dziewczyny, ale na szczęście zranił ją tylko lekko.

Choroba ks. Jerzego. Cała prasa serbska zajmuje się żywo chorobą ks. Jerzego, byłego następcy tronu, zaś okoliczność, że dotąd o bardzo poważnej chorobie księcia publiczność nie wiedziała, daje powód dziennikarzom, sprzyjającym księciu, do gwałtownych ataków na rząd, zarzucając mu, że chorobę trzymał naumyślnie w tajemnicy. Jak donosi „Dnevni List", ks. Jerzy chory już był na zapalenie ślepej kiszki podczas pobytu w garnizonie w Milanowacu. Rząd odrzucił prośbę jego, ażeby mógł udać się do Belgradu, celem zasięgnięcia porady lekarskiej. Z powodu niewłaściwej kuracyi w garnizonie choroba rozwinęła się i wywarła bardzo ujemny wpływ na zdrowie księcia, który podczas pobytu swojego w Vichy cierpiał bardzo, ulegając nawet omdleniom. Książę traci coraz więcej sił i operacya stała się konieczną. Książę przebywający w Paryżu ma udać się do jednego z sanatoryów tamtejszych dla operacyi. Urzędowe koła w Berlinie uważają te informacye za nieprawdziwe.

Wystąpienie z kościoła. Ks. Murri, który, jak to doniósł telegram, wystąpił kościoła katolickiego, był pod klątwą i nie wolno mu było mszy odprawiać. Przed laty ks. Murri wszedł do włoskiej Izby deputowanych jako demokrata chrześcijański. Wyklęty przez papieża z powodu wykroczeń kościelnych, odbył Murri pokutę, poczem kurya zapowiedziała mu przebaczenie ze strony papieża. Później pojawił się Murri znowu w parlamencie jako modernista, nosząc szaty duchowne. Wtedy nastąpiło ponowne zerwanie z kościołem, z którego wreszcie Murri wystąpił.

Apasze i prostytutki przeciw policyi. Na bulwarze Sebastopolskim w Paryżu dwie prostytutki pokłóciły się z powodu pewnego sutenera. Jedna z nich dała 4 strzały do swojej przeciwniczki, która była uzbrojona w nóż. Gdy się zjawiła policya, na znak dany przez walczące prostytutki apasze rzucili się na policyantów. Po krótkiej walce apasze uciekli, o ile ich nie uwięziono.

Tajemnicze zniknięcie. W gminie podmiejskiej Vesinet pod Paryżem, gdzie znajdują się liczne wille zamożnych ludzi, wywołało senzacyę tajemnicze zniknięcie belgijskiego kapitalisty Honoré Vermerscha, po którym wszelki ślad zaginął począwszy od 20 marca b. r. Przed zniknięciem bawili u Vermerscha przez kilka dni w gościnie dwaj mężczyźni i kobieta, bawiąc się jak najlepiej z gospodarzem domu. Służący jego, młody Flamandczyk, otrzymał z ojczyzny list, wzywający go, ażeby natychmiast przybył do łoża chorej matki. Służący odjechał, ale na miejscu przekonał się, że został wywiedziony w pole, gdyż matka była zdrowa. Powróciwszy do Vesinet, znalazł w domu swojego pana pustkę. Wszystko znajdowało cię w porządku, ale Vermersch i goście jego zniknęli. Z początku sądził, że pan jego wyjechał na pewien krótki czas, gdy jednakże upłynął tydzień, zawiadomił o wypadku siostrzeńca i spadkobiercę Vermerscha. Siostrzeniec z resztą krewnych przybył z Belgii do Vesinet i wezwał pomocy policyi. Istnieje domniemanie, że Vermersch został zamordowany i prawdopodobnie wrzucony do studni, znajdującej się w ogrodzie willi. W tym kierunku przedsięwzięto poszukiwania.

Zmarli.
Józefa Piasecka, zasłużona dyrektorka teatrów prowincyonalnych, umarła w zakładzie Bilińskich we Lwowie, przeżywszy lat 55.

Dar grunwaldzki. Do administracyi „N. Reformy" nadesłali: Komitet obchodu grunwaldzkiego w Świątnikach Górnych 100 kor., szkoła buchalteryi St. Burnatowicza 11 kor. 60 hal., dr Slosarczyk Antoni z Oświęcima 500 kor, dyrekcya szkoły wydziałowej męskiej im. Tadeusza Kościuszki w Podgórzu 10 kor., zebraną podczas uroczystości grunwaldzkiej 27 czerwca.

Na pomnik Kościuszki w Krakowie nadesłali do administracyi „N. Reformy": Komitet obchodu Grunwaldzkiego w Świątnikach górnych 25 K, Wiktor Czaplicki z Krakowa 10 K.

Na ochronkę im. „Królowej Jadwigi" złożyła na ręce p. Jadwigi Strokowej Amelia Nowakowska z Półwsia Zwierzynieckiego (ul. Mickiewicza) datek w kwocie 50 koron. Zarząd Koła im. „Królowej Jadwigi" składa podziękowanie.

Mianowania w szkolnictwie. Rada szkolna krajowa zatwierdziła dr Adolfa Bednarowskiego n. gimn. II we Lwowie w zawodzie nauczycielskim i nadała mu tytuł profesora; zamianowała w szkołach ludowych: J. Krawcckiego dyrektorem szkoły wydz. m. w Rzeszowie, M. Malawską n. w. ż. w Tarnowie, ks. W. Okulickiego, ks. J. Janusiewicza i ks. A. Jarymowicza n. rel. w szkołach we Lwowie, ks. F. Pałkę w Tarnowie (szk. im. Słowackiego), W. Balickiego n. sz. w. w Samborze; W. Gazdeczkę n. kier. 5 kl. szkoły w Skawinie, M. Maraka n. w Husiatynie, A. Łobodyczową i H. Buciównę w Żydaczowie, J. Garbackiego n. 5 kl. szkoły w Leżajsku, J. Cebulę n. kier. w Zaczernia, F. Dziubana kier. w Krościenku, J. Kochana kier. w Horodence, K. Czekańskiego n. 4 kl. szk. p. ż. połączonej ze szkołą wydz. w Białej, J. Michnę n. 4 kl. szkoły posp. m. połączonej z wydziałową im. Kochanowskiego w Krakowie, J. Iwańskiego n. 4 kl. szkoły m. im. Staszica w Tarnowie, T. Stanczykiewiczównę, E. Hochberg i M. Wertzową nauczycielkami 4 kl. szkoły posp. ż. połączonej z wydziałową w Tarnowie, J. Piotrowskiego n. 4 kl. szkoły m. im. Konarskiego w Podgórzu, W. Kulikową n. w Kołomyi, J. Dykiego w Magierowie, K. Rumiana n. 4 kl. w Liszkach, S. Sobolewskiego w Grzymałowie, M. Kłodnickiego n. 4 kl. w Probużnie.

Nauczycielami kier. szkół 2 kl. zamianowani: P. Mysak w Kornalcwicach, J. Kahl w Dąbrówkach, J. Kunisz w Malechowie, W. Stesłowicz w Hodowicy, F. Mykietyn w Rudańcach, M. Kozakiewicz w Horodence; nauczycielkami szkół 2 kl.: S. Kisielewska w Wierzchosławicach, O. Ortymowiczówna w Ulhówku, Z. Konopnicka w Dąbrówkach, E. Nowakowa w Bartkówce; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1 klasowych: W. Chmaj w Sokole, M. Misztakówna w Krzeczowie, H. Nitkówna w Jastrzębcu, S. Lubowiczówna w Wulce Łamanej, W. Albert w Bedrykowcach, M. Hnidec w Machnowie, G. Kurczyński w Dziewięcierzu, J. Dutkiewicz w Lichwinie, A. Łastowiecki w Ostaszowcach, I. Banaś w Łęgu ad Partyń, L. Wykus w Podniebylu, K. Michalczyk w Łękach, P. Zieliński w Koszycach Małych, S. Potempa w Śmignie, M. Samitowski w Żabokrukach, J. Szamotołk w Serednem, H. Wilkoszówna w Zubsuchem na przysiołku „Suche", S. Pająk w Hoszczanicy, M. Borzęcka w Golance, S. Olszewska w Ceperowie, Z. Jaworska w Nowosiółkach Przednich, T. Oroniewicz w Serednem, S. Teselski w Szczedanowie.

Rada szkolna kraj. przeniosła M. Klimondę z Zabłocia do Jeleśni, W. Seweryna z Jeleśni do Zabłocia, Grzegorza Onufrowa i Tacyanę Onufrową z Brodów do Tarnowa.

Z kalendarza. We czwartek 21 lipca: Praksedy i Daniela pr.; w piątek 22 lipca: Maryi Magdaleny i Teofila; w sobotę 23 lipca: Apolinarego bm. i Liborego.

Wschód słońca dnia 22 lipca o godzinie 8 min. 57, zachód o godzinie 7 min. 36; długość dnia godzin 15 min. 39.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 20 lipca termometr doszedł od + 14·7 do + 28·7 C.; — barometr szedł w górę.

Dnia 21 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 741·5 mm., termometru 15·2 C.; wiatr zachodnio-północno-zachodni.

Z Zakopanego telefonują: Pogoda zupełna.

Opera i operetka lwowska.

We czwartek: „Konrad Wallenrod".
W piątek: „Walc miłości".
W sobotę: „Walc miłości".
W niedzielę: „Manewry jesienne".
W poniedziałek: „Madame Butterfly".
We wtorek: „Walc miłości".

Repertuar teatru ludowego.

We czwartek: „Wiedeńska krew".
W piątek: „Wiedeńska krew".
W sobotę: „Królowa przedmieścia".
W niedzielę o godz. 4: „Ułani księcia Józefa"; o g. 8: „Królowa przedmieścia".
W poniedziałek: „Królowa przedmieścia".

Dział ekonomiczny.

*** Kurs dla przeróbki owoców.** W stacyi doświadczalnej dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych przy wyższej szkole przemysłowej w Krakowie odbył się dwutygodniowy kurs dla przeróbki owoców. Z licznie zgłoszonych uczestników zostało przyjętych i kurs ukończyło 13 mężczyzn i 9 kobiet.

Najlepszym dowodem potrzeby takich kursów jest liczne zgłaszanie się słuchaczy, co także daje rękojmię, że kursa te, wraz z rozwojem ogrodnictwa, cieszyć się będą coraz liczniejszą frekwencyą.

Kronika lwowska.

Lwów, 21 lipca.

Pogrzeb ś. p. St. Melińskiego, długoletniego współpracownika „Kuryera Lwowskiego" odbędzie się jutro po południu we Lwowie z domu przy ul. Sykstuskiej l. 37.

Ś. p. Stanisław Meliński był osobistością, którą na każdem stanowisku cechowała szczerość, prawość charakteru, postać pełna porywów szlachetnych, poważnych usiłowań. Liczył lat 47. Po ukończeniu szkół średnich, uczęszczał na politechnikę we Lwowie. Równocześnie oddawał się studyom muzycznym u ś. p. Karola Mikulego, Chmieleńskiego i Daniela Poppera. Przed 24 laty wstąpił do redakcyi „Kuryera Lwowskiego" i od tego czasu bez przerwy zamieszczał na łamach tego pisma recenzye muzyczne. Pracami swemi z zakresu muzyki zasilał również pisma krakowskie, warszawskie i poznańskie, drukował ponadto w praskim „Daliborze" i w fachowych pismach niemieckich. Obok pracy literacko-muzycznej, od r. 1885 pracował ś. p. Meliński w kolejnictwie, a przed kilku tygodniami Rada m. Lwowa, ceniąc w nim wybitną siłę fachową, powołała go na stanowisko dyrektora administracyjnego miejskich zakładów elektrycznych.

Cześć jego pamięci!

„Kółko macierz pomocy naukowej" we Lwowie odbyło w dniu 16 bm. doroczne walne zebranie. Ze złożonego przez przewodniczącego sprawozdania widocznym jest pomyślny rozwój Towarzystwa, które w roku ubiegłym utrzymywało dwóch uczniów szkoły przemysłowe i jednego ucznia szkoły handlowej, wszyscy trzej (sieroty bez ojca i matki) pozostawali przed zajęciem się nimi przez Kółko w opłakanych wprost stosunkach. Nadto udzielało Kółko zapomóg jednorazowych biednym uczniom. Do wydziału wybrani zostali pp. dr Wiktor Osuchowski (przewodniczący), Władysław Starkiewicz (skarbnik) i Leon Twarecki; do komisyi rewizyjnej Jan Radoszewski, Kazimierz Powidzki i Wiktor Geyer.

Siedztwo w sprawie napadu na uniwersytet przeciągnie się prawdopodobnie do końca sierpnia.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dnia 21 lipca.)

Sprawy wojskowe.

Wiedeń. W kołach wojskowych słychać, ze zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej ma być na nieograniczoy czas odroczone. — Zarząd wojskowy domaga się bowiem, aby równocześnie z dwuletnią służbą wojskową nastąpiło bardzo znaczne podwyższenie kontyngentu rekruta, co pociągnęłoby za sobą podwyższenie stałych wydatków wojskowych rocznie o 90 milionów koron.

Ze względu na niekorzystny stan budżetu austryackiego i węgierskiego, sprzeciwiają się temu oba rządy. Z tego powodu zarząd wojskowy chce w nowej ustawie wojskowej stworzyć prowizoryum na nieograniczony czas, zatrzymać trzyletnią służbę i zażądać ponadto nieznacznego podwyższenia kontyngentu rekruta. Natomiast mają być rozszerzone beneficya co do wcielania do rezerwy zapasowej.

Konferencya czeskiej szlachty.

Praga. O wczorajszej konferencyi czeskiej szlachty feudalnej słychać, iż uchwalono pewne zmiany przedłożeń rządowych w sprawie uregulowania stosunków językowych w Czechach. Szlachta niemiecka zamierza podobne powziąć uchwały, poczem obie grupy chcą propozycye swe przedłożyć posłom ludowym, celem umożliwienia porozumienia i zwołania Sejmu czeskiego.

Hr. Sternberg o polityce czeskiej.

Wiedeń. Poseł hr. Sternberg wystosował obszerne pismo do posłów czeskich, w którem wskazuje na to, ze już dawno ostrzegał Czechów przed przejściem do opozycyi i obstrukcyi. Gdy bar. Bienerth obejmował rządy, ofiarowano Czechom trzy portfele ministeryalne, Czesi jednak odrzucili je. Hr. Sternberg przypomina, że już wtedy nazwał to błędem politycznym. Byłoby wskazanem zwołać wszystkich posłów czeskich na naradę celem uchwalenia wspólnego postępowania.

Książęta niemieccy w Wiedniu.

Wiedeń. Dzienniki tutejsze donoszą z Berlina: Istnieje zamiar, aby z okazyi 80 rocznicy urodzin cesarza Franciszka Józefa udali się do Wiednia wszyscy książęta niemieccy, tak jak się to stało z okazyi jubileuszu rządów.

Milovanowicz w Wiedniu.

Wiedeń. Z końcem bieżącego tygodnia przybędzie tu serbski minister spraw zagranicznych Milovanowicz na konferencye z hr. Aerenthalem. Hr. Aehrenthal uda się następnie do Ischlu na posłuchanie do cesarza.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. W Sejmie toczy się w dalszym ciągu dyskusya adresowa. Zabrał głos prezydent-minister hr. Khuen, który polemizuje z opozycyą.

Sprawy węgierskie.

Budapeszt. Prezydent ministów hr. Khuen udaje się jutro do Ischlu, aby zdać cesarzowi sprawę z sytuacyi.

Dyskusya adresowa w Sejmie węgierskim zakończy się najpóźniej jutro.

Na jutrzejszem posłuchaniu hr. Khuena zapadnie też decyzya co do dymisyi bana Tomasicza. Jest pewnem, że dymisya ta nie będzie przyjęta i przesilenie nie pociągnie za sobą żadnych następstw. Konflikt, jaki wybuchł między banem a koalicyą, będzie najprawdopodobniej w najbliższych dniach zażegnany.

Chorwaci oświadczyli, że głosować będą w Sejmie węgierskim i za budżetem i za kontyngentem rekruta.

Nowe cygara.

Wiedeń. W jesieni wycofane będą z trafik papierosy „Kaiser", „Dunaj" i cygara „Rosita", natomiast wprowadzone będą dwie nowe sorty cygar. Jedne będą dłuższe, niż obecne „trabuco", cieńsze i będą się nazywać „Cigarillo". — Drugi gatunek cygar będzie miał formę cygar „Virginia"; cygara te będą około 12 ctm. długie i będą się nazywać „Virginiosa". — Co do nowych sort papierosów, zamiast wycofanych „Kaiser" i „Dunaj", niema jeszcze postanowienia.

Nowością będzie zaprowadzenie w trafikach sprzedaży kilku gatunków specyalnych papierosów, jak „Egipskie", „Princessas" i t. p. i kilku gatunków specyalnych tytoniów. Natomiast wycofane będą ze sprzedaży w trafikach cygara „Havanna".

Smiertelny pojedynek.

Praga. „Nar. Listy" donoszą z Tarnopola: Wczoraj rano odbył się tu pojedynek między rotmistrzem honwedów a porucznikiem rezerwowym z Pragi, którzy przybył tu na ćwiczenia wojskowe. W pojedynku tym zginął rotmistrz. Szczegóły pojedynku trzymane są w tajemnicy. Przyczyną ma być siostra rotmistrza, należącego do arystokracyi węgierskiej, młoda przystojna panienka. Wyjechała ona po pojedynku wraz z porucznikiem automobilem i miała się w drodze otruć.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 21 lipca.

Bułgarya a Turcya.

Sofia. Rząd bułgarski przygotowuje notę do Turcyi i mocarstw, w której żali się na prześladowanie Macedończyków.

Spiski w Turcyi.

Konstantynopol. Komitet młodoturecki wysłał jednego ze swych wybitnych członków do Paryża, celem nawiązania rokowań z przywódcą opozycyi i tajnego spisku ks. Sabah Eddinem. Sądzą, że rząd, celem uspokojenia opozycyi, przygotowuje zmianę systemu.

Zapewniają też, że córka ekssułtana Abdul-Hamida, księżniczka Szadie, zawikłana jest w odkryty niedawno spisek.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą: Dotąd aresztowano 40 osób, należących do tajnego komitetu. Ogółem komitet ten liczy 200 członków.

Z Albanii.

Konstantynopol. Jak zapewniają, wojska komendanta Albanii wkroczyły do wilajetu Skutari. Ludność katolicka zachowuje się spokojnie, tylko tu i ówdzie przychodzi do małych starć.

Rozbrajanie ludności w wilajetach Kossowo i Monasteru odbywa się dalej. Znaleziono kilka bomb.

Strajk kolejowy w Anglii.

Londyn. Strajk urzędników kolejowych na linii Nev Castle rozszerza się. Wszystkie gałęzie służby kolejowej przyłączyły się do strajku.

Ruch osobowy i towarowy wstrzymany. Strajk objął też kolej w Sounderland. Obawiają się, że do strajku kolejarzy przyłączą się górnicy z kopalni węgla, wskutek czego zabrakłoby opału na kolei.

Udaremniony zamach.

Petersburg. W Moskwie aresztowano jakiegoś mężczyznę, który chciał wykonać zamach na szefa tamtejszej policyi. Starał się on o posłuchanie u szefa policyi, lecz nie udzielono mu go, ponieważ wydawał się podejrzany. Znaleziono przy nim nabity rewolwer i truciznę. Aresztowany odmawia wszelkich wyjaśnień i nie chce wyjaśnić swego nazwiska.

Strajk rzeźników.

Bukareszt. Wybuchł tu strajk rzeźników, z powodu wprowadzenia w życie różnych zarządzeń ze strony gminy, celem zapewnienia ludności tańszego mięsa.

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach
pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły ludowej".

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 21 lipca.

Usuwanie dekoracyj. Po skończonych uroczystościach usunięto już prawie wszędzie dekoracye, a miasto powraca do swego pierwotnego wyglądu. Przy tej sposobności zwróciłby należało uwagę dyrekcyi muzeum narodowego na fakt, że bardzo wiele pięknych i na dłuższe zachowanie zasługujących szarf od wieńców przez różne deputacye na miejscach pamiątkowych składanych, marnieje i po kilku dniach staje się igraszką gawiedzi ulicznej po śmietniskach. Najlepiej byłoby gdyby takie szarfy, ozdobione napisami, sami składający odsyłali po pewnym czasie do muzeum narodowego.

Wycieczki w Krakowie. W Krakowie bawi kilka wycieczek z różnych stron Polski, które zwiedzają zabytki naszego miasta. Między innemi bawi kilkadziesiąt uczenic szkoły gospodarstwa domowego z Królestwa Polskiego, które przyjechały do Krakowa w pięknych strojach ludowych.

Strajk robotników malarskich i lakierniczych trwa w Krakowie w dalszym ciągu. Wczoraj aresztowała policya kilku czeladników malarskich za przeszkadzanie innym w pracy. Aresztowanych po spisaniu protokółu wypuszczono na wolność. Byłoby rzeczą wielce pożądaną, aby przyszło wreszcie raz do wzajemnego porozumienia między obu stronami.

Zgon gen. Wołodimirowa. W dniu 19 b. m. zmarł w Gatczynie profesor akademii wojenno-prawniczej, radny miasta Petersburga, działacz słowiański, generał Włodzimierz, syn Michała Wołodimirow.

Generał Wołodimirow bawił kilkakrotnie w Warszawie w sprawach słowiańskich; łączyły go bliższe stosunki z naszymi neosłowianami. W sprawie polskiej zmarły zajmował stanowisko dla nas przychylne.

Oddzielne numera „N. Reformy"

poranne po 4 hal., popołudniowe po 10 hal. za egzemplarz, nabywać można:

W Krakowie:

W administracyi „N. Reformy", ul. Jagiellońska 10.

Przy ul. Sławkowskiej: Agencya Hopcasa i Salomonowej; Handel Zagrobskiej (dom XX Marków).

W Rynku Głównym: Trafika główna; W Sukiennicach: Handel Karlińskiego; sklep (w hali) Mańkowskiej,

Na Małym Rynku: Trafika Alfusa, stolik Agencyi J. Hopcasa i Salomonowej.

Przy ulicy Siennej: Handel J. Dębkowskiego (obok gimnazyum św. Jacka).

Przy ulicy Karmelickiej: Handel Hildowej l. 8; Nasalik i Ska l. 46.

Przy ulicy Floryańskiej: Trafika Markowicza, l. 22.

Przy ulicy Długiej: Handel Bęknera, l. 4. Handel Ł. Mackiewicza, l. 34; Handel F. Kusza l. 33; Handel Berwalda l. 53.

Plac Matejki: Trafika Aleksandrowicza w hotelu Centralnym.

Na plantacyach w kiosku u wylotu ul. Szpitalnej.

Przy ulicy Grodzkiej: Handel Bauningera, l. 10; W. Rosenblum, skład papieru; Handel Rympla, l. 60.

Przy ulicy Zwierzynieckiej: Stanisław Nikiel, handel korzenny, l. 29.

Przy ulicy Szpitalnej: Trafika G. Glücklicha.

Przy ul. Wolskiej (przy moście) Handel H. Goldberga.

Przy ulicy Wielopole: Handel H. Stattera, l. 18.

Przy ulicy Starowiślnej: Handel Taflera l. 1; Trafika Emila Wandzilaka l. 26.

Przy ulicy Wiślnej: Trafika, l. 11; Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, l. 2.

Przy ulicy Dietlowskiej: Kiosk agencyi Hopcasa i Salomonowej.

Przy ulicy Dominikańskiej: Trafika Schreibera l. 2.

Przy ulicy Krakowskiej (w hotelu Müllera) Handel Mannego.

Przy ul. Szewskiej: Handel Kretschmera l. 23.

Plac WW. Świętych: Handel Frommerowej l. 11; Trafika Laulichta.

Przy ulicy Lubicz: Handel B. Rosenstocka l. 1; Handel Jakóbowicza.

Przy ul. Krowoderskiej l. 17: Trafika Sobierajskiego A.

Na przedmieściach Krakowa prenumerować można „Nową Reformę" w następujących agencyach:

Czarna Wieś: Handel A. Grafczyńskiego (róg ulicy Stachowskiego i P. Michałowskiego) l. 25.
Dębniki: Handel M. Zygadłowicza, Rynek l. 12.
Grzegórzki: Handel E. Kennera, Grzegórzecka l. 14.
Krowodrza: Handel Maurycego Amstera.
Zwierzyniec: Handel Dutkiewicza i Handel Rudnickiego.

W Podgórzu:
Księgarnia W. Poturalskiego, Główna trafika.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 21 lipca. (Giełda południowa.)
Marki 117·46. Renta majowa 93 80. Renta koronowa węgierska 91·90. Akcye austr. zakł. kred. 670 25. Akcye węg. zakł. kred. 846·—. Akcye Anglobanku 315 50. Akcye Unionbanku 622·—. Akcye Bankvereinu 547·50. Akcye Länderbanku 503·50. Akcye kolei państwowych 739·25. Lombardy 108·25. Akcye fabryki broni 700·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 742·—. Rima-Muranyi 688·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2782·—. Losy tureckie 257·25. Ruble 253·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 21 lipca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 210·75. Tow dyskontowe 186 25
Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 21 lipca.
4-procentowa renta rosyjska 92·90 rb.; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 495·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 369·— rb; 4½-procentowe listy zastawne 93·95; 4-procentowe listy zastawne 87·40 rb.; 5-procentowe listy miasta Warszawy 97·25 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·95 rb.; akcye łódzkie 78·75 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 428·50 rb.; Cukrownie 360·— rb.; Starachowice 152·— rb.; Lilpop 118·— rb.: Rudzki 592·50 rb.; Zawiercie 160·— rb.; Żyrardów 267·— rb.; Putiłów 145·25 rb.: Berlin 46·15.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 21 lipca.
Pszenica na październik 9·45 do 9·46; pszenica na kwiecień 9·71 do 9·72; żyto na październik od 7·05 do 7·06; owies na październik od 7·17 do 7·18; kukurudza na lipiec 5·49 do 5·50; kukurudza na sierpień 5·49 do 5·50; kukurudza na maj 5·55 do 5·56; rzepak na sierpień 12·35 do 12·40.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabej pochmurno.

Bluzki, spódniczki kostyumowe, halki, kołnierzyki damskie, żaboty, krawatki, woalki poleca w wielkim wyborze firma 3071 5 5

PORĘBSKI & ZIMLER
Kraków - - - - Rynek Główny 8.

Handlowiec
lat 21, z działu korzennego i żelaznego z prowincyi, poszukuje natychmiast posady. **Handlowiec** poste rest. **Tarnów.** 5178 1 3

Nauczycielka
starsza, posiadająca wyższą muzykę, języki: francuski i niemiecki, doskonałe polecenia, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **I. W.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5186 1 2

Realność w Mielcu
składająca się z nowej willi z obszernemi mieszkaniami i werandy, ogrodu, stodoły i stajni, pod przystępnemi warunkami do sprzedania. Kolej w miejscu. — Zgłoszenia: Fach pocztowy 99, Kraków, główna poczta. 5184 1 3

Obiady domowe
kuchnia wyborowa, na żądanie wydaje się i poza domem, od 2 kor. zwyż. Pańska 5, I p., na lewo. 5188 1 3

Bazar krajowy
w Krakowie, Rynek gł. 20, poleca 2930 4 0
chodniki i wycieraczki do nóg.

Adwokat Dr Smoleń
w Chrzanowie

potrzebuje **solicytatora** do kancelaryi, władającego choćby nieco językiem niemieckim i umiejącego załatwiać samodzielnie mniejsze podania egzekucyjne i hipoteczne.

Emerytowani urzędnicy sądowi mają pierwszeństwo.

Posada do objęcia zaraz. 5174 1 3

Praktyki
w aptece poszukuje F. Hoffmanówna, Wadowice. 5181 1 3

1 lub 2
nowo i z komfortem urządzone, duże, jasne pokoje, światło elektr., osobne wejście, łazienka, bez lub z wykwintnem utrzymaniem, zaraz do odnajęcia. Ulica Pańska 5, I p., na lewo. 5187 1 3

Skład fortepianów W. Barabasza
Kraków, Rynek 39, A-B.
dom W-go Fischera — poleca
instrumenta używane po cenach najniższych, tak do **wynajmu** jak i **sprzedaży.**
4655 18 0

Morele
co dzień świeże, duże, koszyk 5 kg. franko za zaliczką 5 kor., wysyła ogród Uniż, poczta Czernelice. 5179 1 9

Realność
na Zwierzyńcu, za klasztorem, z parcelą budowlaną, z sześcioma ubikacyami, stajnią, magazynem i sklepem przy miejscu fabrycznem; do realności należy ogród i grunt przy głównym trakcie, jest do wydzierżawienia, do sprzedania lub zamiany. — Wiadomość w miejscu, Zwierzyniec l. 164, za klasztorem, przy koszarach dragonów. 5190 1 2

Koncesyonowany Zakład
SPRZEDAŻY i KUPNA
M. Teleszníckiej
w Krakowie, ul. św. Jana l. 2, I p.
(róg Linii A-B).
Poleca: kompletne urządzenia Salonów, Jadalń i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Biurka, Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra, Biżuteryę, Lampy, Wózki dla chorych i oddzielne sprzęty. 3433 22 0

Do wynajęcia od 1 lipca 1911 r.
lokal sklepowy
narożny, obszerny, w Rynku, róg Szewskiej. 3393 22 0

Wiadomość u Wilhelma Fenza, skład zabawek, Szewska 1, Kraków.

3 pokoje frontowe
przedp., kuchnia, łazienka, I. p., od 1 sierpnia, oraz **4 pokoje frontowe,** przedp., kuchnia, łazienka, ośw. elektr., II piętro, do wynajęcia od 1 października przy ul. Krowoderskiej Nr. 46. 5185 1 3

Chłopca
z ukończoną 5 kl. przyjmie zaraz do praktyki pracownia stolarska przy ul. Berka Joselewicza 17, Stanisław Ziętkiewicz. 4666 8 8

Lovrana : polecamy renomowany I-a **Pension „Polonia"**
we willi Jure. - - • • • • • • Widoki na morze.
Kuchnia wyborow. • Ceny przystępne. • • • • • •
4697 9 10

Gimnazyalista
z maturą, wstąpi na praktykę do apteki, najchętniej w większej aptece na prowincyi. Zgłoszenia „Seryo" poste rest. Olesno k. Dąbrowy. 5095 4 4

Przegorzały!!
W uroczem miejscu pod lasem 5 km. od Krakowa jest do sprzedania parcela pod willę i ogród około 1500 sążni □. Wiadomość w miejscu u właściciela, Błażej Halik, Nr. 23. 4889 3 3

Wisła
w Beskidach, pensyonat B. Maryańskiej, poleca pokoje z utrzymaniem od 5 koron. 5105 3 5

POT
i odpocenie ciała oraz nieprzyjemną woń z nóg i pach ciała usuwa 4936 1 10
„EKSYKANS"
hygieniczny proszek Laboratoryum **A. Górskiego w Warszawie.**

Główny skład w Drogueryi Magistra farm. **J. Hanaka i Sp.**, Kraków, Szewska 5. Cena pudełka wraz z rozpylaczem 1 K.

Zmiana firmy.
Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych moich Odbiorców, że Zakład zegarmistrzowski, istniejący od lat 10 przy ul. Floryańskiej l. 19, odstąpiłem p. Władysławowi Dowgialle, którego polecam względom łaskawych na mnie gości

Z uszanowaniem
Zygmunt Satalecki.

Powołując się na powyższe pismo donoszę, że nabywszy Zakład zegarmistrzowski od p. Zygmunta Sataleckiego, powiększyłem go zapasem nowych zegarków złotych, srebrnych, stalowych i niklowych z najlepszych fabryk genewskich, które sprzedawać będę po cenach możliwie niskich, a wykształcony gruntownie w swym zawodzie, wszelkie reperacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące uskuteczniać będę sumiennie i punktualnie. 5081 3 3

Z uszanowaniem
Władysław Dowgiałło.

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży
ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 76, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 53 85 0

ROWERY
za gotówkę i na raty.
Dzwonki elektryczne,
Drut kolczasty, 2913 37 0
Naczynia kuchenne,
Narzędzia rzemieślnicze,
Przybory do rybołowstwa i t. p.
poleca
J. Fiałkowski
Nowy Sącz, Rynek.

:: SPECYALNY ::
MAGAZYN MEBLI KUCHENNYCH
przedpokojowych i biurowych, paki na węgle patentowe, zmywalnie, najnow. stylu
poleca E. Plessner, Szewska l. 21, I p.
5107 5 5

Dom handlowy i kono. biuro pośrednictwa Adama Bilińskiego
w Krakowie, ul. Szewska 11. Telefon Nr 1004, 5141 3 6
ma korzystnie do sprzedania kilkadziesiąt kamienic i parcel budowlanych w Krakowie, z tych kilka w samem śródmieściu. Majątek ziemski koło Lwowa, około 800 morgów, okazyjnie natychmiast do sprzedania. Gotówki potrzeba ok. 100.000 K.

WIKTOR BROMOWICZ
w Krakowie, przy ul. Szczepańskiej l. 1 (wchód sienią)
poleca:
Materye wełniane, Jedwabie, Zefiry, Perkale i Batysty
na Suknie, Kostyumy i Bluzki damskie
oraz 4736 8 10
GOTÓWĄ KONFEKCYĘ DAMSKĄ.
Ceny umiarkowane. - - - - - - - - - Towar doborowy.
Na żądanie wysyła próbki opłacone.



Przyrządy i słoje
do konserwowania jarzyn i owoców systemu Wecka
poleca wyłączny skład i sprzedaż
W. Halski, Kraków, Sukiennice 21, 22.
Cenniki ilustrowane na żądanie. 4496 12 0

Bieliznę stołową
białą i kolorową.
(Na zamówienie z tkanemi herbami lub monogramami).
Krajowe płótna korczyńskie
jakoteż śląskie i irlandzkie, 3934 9 0
Ręczniki, ścierki i maglowniki
poleca w ogromnym wyborze i po cenach najniższych:
Marya Prauss, Kraków, Rynek 7.

2 Automobile 2
używane w dobrym stanie o sile 8 i 12 HP.
4738 **bardzo tanio do nabycia.** 6 0
Wiadomość w magazynie sportowym **„Auto"**
Kraków, Plac Szczepański 2.

Do wynajęcia
częściowo lub w całości!

Kompleks budynków murowanych I-piętrowych i parterowych, krytych cynkiem, na przestrzeni prawie 4 morgów tuż przy głównym gościńcu, naprzeciw zbiornika wodociąg. Zwierzyniec (Dz. XIII.) Wielki Kraków 20 minut od Rynku.

Powyżej określone budynki nadają się na:

Zakłady lecznicze	Mieszkania robotnicze
Zakłady wychowawcze	Fabryki 4647 10 0
Zakłady gospodarcze	Remizy dorożkarskie
Mieszkania prywatne	Auto-garage etc. etc. etc.

Wynajem może nastąpić od połowy lipca b. r. — Bliższej wiadomości udzieli p. **Henryk Gumplowicz,** wypożyczalnia książek, Kraków, **Plac WW. Świętych 8.**
Uwaga: W budynkach znajdują się 3 studnie z wodą znakomitej jakości.

Zarząd.

Główna wygrana **600.000 franków** złotem z ciągnienia **losów tureckich,** które się odbyło 1 grudnia 1908, przypadła pewnemu porucznikowi w Gracu.

Los turecki
Ciągnienie już dnia 1 sierpnia 1910 r.
6 ciągnień na rok **6**
główna wygrana
frank. 400.000
złotem bez potrącenia.
Los gotówką około **265 K** lub na
45 rat miesięcznych po 7·— kor.
3 losy w 46½ ratach miesięcznych po 20 kor.

400.000 koron
ogólna główna wygrana w
11 ciągnieniach na rok **11**
1 włoski los czerw. krzyża
1 los Brazylika (Dombau)
1 serbski państw. los tytoniowy
1 los Jó-sziv (Dobrego serca)
Najbliższe dwa ciągnienia już
1 sierpnia i 1 września 1910 r.
Wszystkie losy razem w ilości 4 gotówką około 146 kor. lub na
42 raty miesięcznych po 4 kor.

Każdy los musi być wyciągnięty.
Wszystkie losy razem w ilości 5 tylko na 45 rat miesięcznych po 11 K.
Natychmiastowe wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty na prawne potwierdzenie kupna. — Zamówienia przekazem pocztowym. 2229 1 4
Wiedeński dom wymiany Robert Reitler
Wiedeń IV., Hauptstrasse 20. Tylko Paulanerhof.

Kupuję używaną garderobę męską, damską i futra, płacąc najwyższe ceny. Proszę zawiadomić korespondentką. **S. Katzner,** Kraków, Dietlowska 77. 4940 4 12

Morele (Aprykozy) wyborne I.) 5 kor., II.) 4·40 kor., codziennie świeżo rwane, wysyła w koszykach 5 kg. franko za zaliczką S. Falik, Zaleszczyki. 5131 3 6

Morele piękne, wybierane, świeżo rwane, z własnego ogrodu I) 4·70 kor., II) 4·— kor., gruszki i jabłka papierówki 3·20 kor., wysyła za zaliczką **J. Halpern, Zaleszczyki Nr. 2.** 5132 3 5

Rymanów -- Zdrój.
Pensyonat pod „Matką Boską" (specyalny dział odżywiania dzieci i wątłych). Dwupiętrowa halla, gimnastyka rytmiczna. Prospekta wysyła właścicielka Walterowa. 4950 8 8

Do sprzedania parcela
frontowa, pod budowę lub na zakład przemysłowy z oficynami, w pobliżu dworca. Wiadomość Kraków, Pawia 10, I piętro. 4909 6 10

Sklep korzenno-owocowy
do sprzedania tylko dla chrześcijanina, przy pryncypalnej ulicy. — Zgłoszenia listowne pod W. 23. przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5011 4 4

Gobelin francuski
dwa talerze ze starowiedeńskiej porcelany, karabela i kilka starych obrazów oryginalnych są do sprzedania.
Publiczna Hala Aukcyjna -- Rynek 16.
5171 2 3

Willa
w obrębie Wielkiego Krakowa, z ½ morgowym ogrodem, stajnią, wozownią, do sprzedania. Bliższa wiadomość: Zwierzyniec 129. 5025 5 5

Adwokat Dr Kahane
w Dąbrowie,

przyjmie **rutynowanego koncypienta** od 1 lub 15 września. — Warunki korzystne. Zgłoszenia: Krynica, „Willa Raj". 4980 7 10

W domu
pod l. 18, ul. Grzegórzecka, od 1 października b. r. jest do wynajęcia duży warsztat na pracownię stolarską, a na 1 piętrze 2 pokoje, kuchnia i przedpokój. 5082 5 6

PARIS, 34, RUE ST. PLACIDE.
Pension de famille sérieuse et confortable recommandée, pour dames et jeunes filles, depuis 150 francs par mois. 5048 3 20

Półkryte powozy
na gumach i żelaznych kołach, wózki, karetki, lando, brek, kuczer-faetony itp., do sprzedania. Kraków, ulica Zwierzyniecka 35. 5063 6 8

Zakopane -- willa Smereków
ulica Jagiellońska 24.
Pensyonat położony w najpiękniejszej części, zdala od kurzu, wśród lasku świerkowego. Pokoje słoneczne, kuchnia smaczna, ceny od 6 do 8 koron dziennie. 5045 4 5

Droguista kwalifikowany, poszukuje posady lub zarządu, od 15 lipca. Zgłoszenia: **Droguista** poste restante **Zakopane.** 5014 6 6

Eleganckie urządzenie
z trzech pokoi i kuchni, fortepian, elektryczne lampy, z powodu wyjazdu do sprzedania. Dunajewskiego 1, III p., na prawo. 5036 3 4

Kupię
zaraz realność ze stajnią w Krakowie lub okolicy, obciążoną długiem, za dopłatą około 12 tysięcy kor. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia: Ziemiański, ul. Dietlowska 107. 4878 3 3

SUDOL
przeciw poceniu się nóg i rąk.
:::: Środek całkiem pewny. ::::

Apteka pod „Złotym Słoniem"
H. Bartmański i Ska
w Krakowie.

Przesyłki pocztowe odwrotnie. 4113 15 15

L. P. 101/98 5119 3 3
344

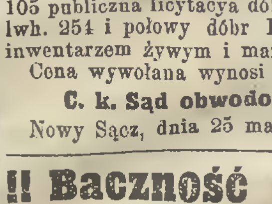
EDYKT.
◆◆◆

W dniu **14 września 1910** o godz. 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biurze Nr. 105 publiczna licytacya dóbr Lipnica niemiecka lwh. 254 i połowy dóbr Bukowiec lwh. 127 z inwentarzem żywym i martwym.

Cena wywołana wynosi 141.214 kor. 96 hal.

C. k. Sąd obwodowy Oddz. IV.
Nowy Sącz, dnia 25 maja 1910.

!! Baczność cykliści !!
Zamiast K 120 — tylko K 80!



Dla reklamy celem rozpowszechnienia mej firmy w Galicyi wysyłam w tym sezonie 200 nowych rowerów styryjskich modeli 1910 z dzwonkowymi łożyskami eleganckiej budowy, ze świeżemi gumami z 3-letnią gwarancyą w komplecie zamiast K 120 — po K 80 — z wolnobiegiem „Torpedo" K 95. Lampy acetylenowe K 3, para pedałów K 3, łańcuchy K 2·90, świeże silne płaszcze K 5, 6, 7, 8, węże K 3·50, 4, 5. Wszelkie inne dodatki po cenach hurtownych. Reparacye, emaliowanie i niklowanie we własnych warsztatach sumiennie i tanio. Wysyłka za zaliczką. Na rowery zadatek K 20. Sprzedaż na raty wykluczona. ! Specyalny katalog darmo i opłatnie! Skład fabryczny firmy polskiej **A. Weissberg, Wiedeń, II, Untere Donaustrasse 23 B.**
4807 5 0

Najlepsza czekolada, Cukry deserowe
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.
4801 (Hotel Drezdeński) 15 0
Proszę żądać wszędzie.

Poszukuję lepszego
pokoju kawalerskiego
możliwie umeblowanego, z osobnym wchodem w bliskości plant, od 1 lub 15 sierpnia. — Zgłoszenia pod „**L. A.**" do Administracyi „N. Reformy". 5165 2 5

Masło
deserowe, wyborowej jakości, sprzedaje **Związek Mleczarski** po 3 K 20 h za 1 kg. Plac Szczepański l. 8. 5060 2 3

Młoda kantorzystka
lub kantorzysta (chrześcijanin) posiadający jednak praktykę, znający język polski i niemiecki, znajdzie natychmiast posadę w przedsiębiorstwie fabrycznem w Czechach, a później w Galicyi. Zgłoszenia tylko listownie z podaniem wysokości miesięcznej pensyi przy Adm. „N. Reformy" pod **F. S. 5071.** Zgłoszenia niezawierające wysokości żądanej płacy nie będą uwzględnione. 5071 3 3

Morele zaleszczyckie najpiękniejsze codziennie świeżo rwane. wysyłam w 5 kg. koszykach opłatnie za pobraniem 4·70 kor. Marya Drancz w Zaleszczykach. 5094 4 4

Do Kamieniołomu
potrzebny jest spólnik z gotówką 20 tysięcy koron. Zamówień jest na kwotę 160 tysięcy koron. Zgłoszenia nadesłać Biuro Zarządu Kamieniołomu, Kraków, Wielopole 13, do 5 lipca, później Strzelecka 15, I p. 4798 14 14

Wyborowe cukry deserowe, czekoladę w tabliczkach
poleca 4933 6 10
Fabryka wyrobów cukierniczych
Józefa Siermontowskiego
w Krakowie, ul. Bracka.

Morele brzoskwinie wybierane, bardzo piękne wspaniałe okazy, 5 kg. 3 kor., soczyste gruszki, jabłka na strudle, słodkie śliwki lub pomidory wysyła **J. Müller, właściciel winnicy, Kiskunhalas, Węgry.** 5015 6 15

Morele
bardzo ładne i wielkie, wysyłamy po 4 K 20 h 5 kilo, oraz renklody 5 kg. K 5.— franko za zaliczką. Schachner i Dikmann, eksport owoców w Zaleszczykach. 5103 2 5

Morele
najlepszej jakości, piękne, wybierane, co dzień świeżo rwane, wysyła w koszykach 5 kg. za zaliczką za 4·50 kor., pierwszy dom eksportowy **L. Prinz, Zaleszczyki.** 5134 2 2

Morele Zaleszczyckie
przewyborne, wysyła w 5 kg. koszykach opłatnie za zaliczką I gatunek 4·75 kor., II gatunek 4·30 kor. Maimann, Zaleszczyki. 5097 3 3

Oliwy wyborowe.
z poręczeniem czyste i jasne sprowadzane bezpośrednio wysyłam po:

kor. 2·— dobrej . . . . marki A.
„ 2·30 b. dobrej . . . . „ O.
„ 2·50 najlepszej . . . . „ E.

Oliwy stołowe.
po kor. 1·80 dobrej . . . . marki I
„ „ 2·00 b. dobrej . . . . . . „ II
„ „ 2·20 najlepszej . . . . . . „ III

za 1 kg. z Tryestu, opakowanie darmo, za zaliczką, w blaszankach na 5, 10 i 25 kg.
Odpowiedni zastępcy w każdem miejscu poszukiwani. 5118 2 3

Hermann Mayer, Tryest
Postfach 321.

2,545.600
franków złotem
6 ciągnień rocznie 6
Najbliższe już
1 sierpnia 1910 r.
przez kupno
Tureckiego 400 fr. losu
Główna wygrana 400.000 fr.
zawsze odsprzedać się dającego i bezwarunkowo losowaniu podlegającego.
Cena gotówką **K 262·75** lub tylko na
45 rat miesięcz. po K **7·—.**

Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy przez władzę kontrolowane.

Gazeta losowań „Neuer Wiener Mercur" za darmo. 5177 1 5
Kantor wymiany
OTTO SPITZ, Wiedeń,
I., Schottenring tylko 26
Róg Gonzagagasse

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.